PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 22 (719) ŚRODA, DNIA 16 MARCA 1932 ROKU ROK XII

SENSACJE MISTRZOSTW BOKSERSKICH

Rogalski, Polus, Rudzki, Sipiński, Seweryniak, Karpiński, Wystrach, Konarzewski — mistrzami Polski

Zwycięstwa Polaków w Nicei. Powrót hokeistów-olimpijczyków. Skład ekspedycji na Makabiadę ustalony

Porażki piłkarzy Cracovii w Brnie i Bratisławie

BRNO, 12.3. — Tel. wł. — Gościna Cracovii w Brnie wywołała nadspodziewanie wielkie zainteresowanie. Powodem tego była przedewszystkiem doskonała opinja, jaką eksmistrz Polski cieszy się w Czechosłowacji. Ujawniło się to już w niezwykle serdecznem przyjęciu. Drużynę Cracovii oczekiwała na dworcu oprócz przedstawicieli Židenic z Vohralikiem na czele, liczna kolonja polska.

Piękna pogoda na godzinę przed meczem się zepsuła, zaczyna padać śnieg. Cracovia wychodzi na boisko w nowych kostjumach. Biało-czerwone, ponoć pechowe, zastąpione zostały przez ciemno-niebieskie z żółtemi wyłogami. Drużyna polska gra w normalnym składzie z Malczykiem II, Piątkiewiczem i Kossokiem. Židenice w składzie wzmocnionym.

Przywitanie, wymiana podarunków i Židenice rozpoczynają grę. Polacy przejmują odrazu inicjatywę w swoje ręce. Piękny przebój Kossoka, na którym skupia się cała uwaga publiczności, wstrzymuje obrońca Lugr. Cracovia osiąga lekką przewagę. Bramka gospodarzy jest często zagrożona. W tej części gry najlepszym graczem na boisku był Mysiak, który całkowicie unieszkodliwił malutkiego, ale znakomitego skrzydłowego Szterca. Ten ostatni w 10 minucie w pięknym stylu bije wolny, obroniony przez Otfinowskiego. W minutę później Kossok rewanżuje się w identyczny sposób. Przewaga Cracovii wzmaga się. Tyły jej są znakomicie usposobione.

Cracovia przewyższa pod każdym względem drużynę gospodarzy i swą mądrą, kombinacyjną grą zdobywa sobie sympatję publiczności. Obaj bramkarze muszą często interwenjować. W 23-ej minucie piękna akcja po prawej stronie Cracovii. Piłkę otrzymuje Kossok, ostry strzał broni obrońca ręką; karny wykorzystuje Kubiński. 1:0. Zdobycie bramki zbiega się z kontuzją Zielińskiego, którego zastępuje Ptak.

Cracovia osłabia trochę tempo. Židenice jednak mimo to nie mogą sobie dać rady. Jedynym graczem gospodarzy, który zagraża Cracovii, jest Szterc. Pod koniec pierwszej połowy Židenice przejmują inicjatywę w swoje ręce. Tuż przed pauzą rozgrywa się dramatyczna scena pod bramką Cracovii. Ostry strzał odbija po pięknej robinsonadzie Otfinowski tuż pod nogi nadbiegającego Blahy, któremu w zdobyciu bramki i to z dwóch metrów przeszkodził Seichter.

W drugiej połowie Cracovia dyktuje nadal tempo. Kossok zmienia miejsce z Piątkiewiczem, obejmując kierownictwo napadu. W 6-ej min. po ładnej akcji udaje się Stercowi z winy zresztą Cracovii, zdobyć wyrównującą bramkę, którą notabene Otfinowski w straszny sposób puścił. 1:1.

Gospodarzom dodaje to bodźca do dalszych ataków. Krakowianie speszeni nie mogą nadążyć za szybkiemi akcjami gospodarzy. Za przypadkowy foul na polu karnem Cracovii dyktuje sędzia rzut karny wykorzystany przez Lugra. 2:1.

Z tą chwilą Cracovia załamuje się, zaczyna grać słabo i żadna akcja jej się nie udaje. Gra staje się ostra, tak, że sędzia często musi interwenjować. Jedynym graczem, który w tym okresie nie traci głowy, to Piątkiewicz. Kossok, który w pierwszej połowie często strzelał, teraz to czynić zaprzestał. Seichter strasznei spuchł.

W 20-ej minucie z winy tego ostatniego Smolka II zdobywa trzecią bramkę. Gra odbywa się teraz wśród zapadających ciemności i coraz gęściej padającego śniegu. 10 minut później róg dla Židenic wykorzystuje Smolka II, zdobywając 4-ą bramkę.

Židenice rozpoczynają imponujący finisz. W 32-ej minucie za rękę obrońcy Lugra strzela Kossok nieuchronnie rzut karny, zdobywając drugą bramkę i ustanawiając w ten sposób wynik dnia 4:2. Gra do końca stoi pod znakiem przewagi miejscowych.

Wyróżnili się w Cracovii Otfinowski, choć pierwszą bramkę mógł obronić, dalej Zastawniak, Mysiak i Seichter w pierwszej, Piątkiewicz zaś w drugiej połowie. Zieliński niezły. Kossok słaby, Chruściński bardzo słaby.

U miejscowych obok bramkarza klasą dla siebie był prawoskrzydłowy Sterz.

Sędziował przed blisko trzytysiączną publicznością p. Humpolik.

Mecz w Bratislawie na str. 3-ciej.



PIŁKARZE K.S. ŽIDENICE (BRNO)



MOMENT Z MECZU SKODA — MAKABI 1:0 W WARSZAWIE



RODERICH MENZEL,
pierwsza rakieta Czechosłowacji, święci wielkie triumfy na Rivierze w grze pojedynczej.

Mecz Wiedeń — Kraków nie dojdzie prawdopodobnie do skutku. Wiedeńczycy zawiadomili bowiem KZOPN iż zmuszeni są przesunąć rozgrywki mistrzowskie z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, a temsamem tracą wolne terminy. Możliwem jest jednak, że zawody te dojdą do skutku z okazji meczu Austrja — Polska, organizowanego przez P.Z.P.N.

Czerniowce — Kraków, międzymiastowe zawody piłkarskie, miały się odbyć 22 maja. Kluby ligowe zawiadomiła jednak KOZPN, iż nie będą mogły dać graczy do dyspozycji, wobec czego mecz nie dojdzie do skutku.

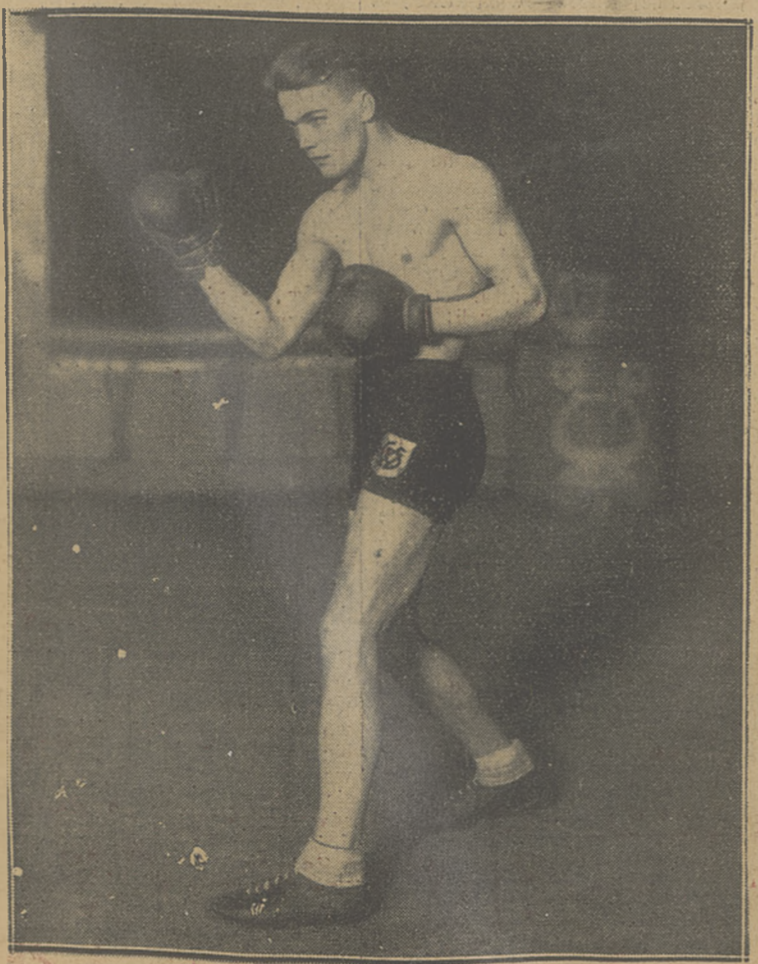
Mecze międzymiastowe rozegra Kraków w nadchodzącym sezonie z Poznaniem, Łodzią, Warszawą, Lwowem i Górnym Śląskiem. Terminy zależeć będą, od terminarza międzynarodowego PZPN.



POWRÓT HOKEISTÓW Z AMERYKI
Drużyna olimpijska naszych hokeistów przybyła dnia 13-go marca do Warszawy po 2-miesięcznej nieobecności w kraju.



SIMONA MATHIEU
wygrała już dwa konkursy na Rivierze, bijąc m. in. Jędrzejowską 6:1. 6:3.



WALERJAN KARPIŃSKI (C.W.S.)
jest pierwszym bokserem, który zdobył dla Warszawy tytuł mistrza Polski.



NARCIARZE WARSZAWSCY NA BIELANACH
rozegrali w niedzielę zawody o odznakę sportową, przyczem wielu z nich zdobyło nawet złotą.



BIEG NAPRZEŁAJ W WIERZBNIE
odbył się mimo śnieżycy, z udziałem 11 zawodników. Zwyciężyli: Labiński, Maliszewski i Majerowicz.

Rewja 40-tu asów boksu polskiego

Porażki Chmielewskiego i Wieczorka. Goss nokautuje Strugińskiego! Niezasłużone zwycięstwo Wystracha nad Hoffmanem

Do przeszłości należą dziewiąte zkolei pięściarskie mistrzostwa Polski, rozegrane w dniach 11, 12 i 13 b. m. w Poznaniu. Przyniosły one tak wiele niespodzianek, że trudno w pierwszej chwili po tych trzydniowych emocjach należycie je ocenić. Jedno jest pewne, że poziom naszej czołowej klasy pięściarskiej jest nadzwyczaj wyrównany i dziś już nie można typować stuprocentowego mistrza, jak to było jeszcze tak niedawno.

Przedewszystkiem okazało się, że żaden mistrz z Poznania nie broni swego tytułu, wskutek czego zawody dla miejscowej publiczności straciły wiele na atrakcyjności. Brak więc było Forlańskiego, który nie mógł zrobić wagi. Stracił on 5 kilo w przeciągu dwóch dni, lecz pozostałego półtora nie mógł się pozbyć. Brak Majchrzyckiego, który dobrowolnie zrezygnował ze startu, brak Wiśniewskiego, który stale wycofał się z ringu, brak Tomaszewskiego (zastąpił go Krenz), wreszcie Rogalski startował zamiast chorego Misiornego. Są to zmiany ogromne.

W rezultacie stwierdzamy, że Śląsk przysłał 9 zawodników, Warszawa — 8, Poznań — 8, Łódź — 7, Kraków — 5, Lwów, Pomorze i Wilno po czterech. Brak przedstawicieli Białegostoku i Lublina.

W wadze muszej startowało 5, w koguciej — 5, w piórkowej — 8, w lekkiej — 8, w półśredniej — 7, w średniej — 6, w półciężkiej — 5 i w ciężkiej — 4.

Stibbe, nie uzyskawszy urlopu nie mógł przybyć na czas. Chciano go dopuścić do wagi w piątek po południu. Propozycja ta została odrzucona gdyż sprzeciwili się kierownicy drużyn Lick (Pomorze) i Sobecki (Warszawa) przy wstrzymaniu się Kłoczkowskiego (Wilno), podczas gdy pozostali: Nowak (Łódź), Moskal (Kraków), Finkler (Łódź), Jochimczyk (Śląsk) i Suszczyński (Poznań) głosowali za dopuszczeniem mistrza Polski do startu.

W piątek odbyło się 20 walk, czyli wszystkie bez ciężkiej. Trwały one od godziny 19 do 24.15.

Po przywitaniu drużyn w ringu przez prezesa P. O. Z. B. por. Łapińskiego rozpoczęły się zawody.

Waga musza:

W pierwszej parze wystąpili Wieczorek (War) — Sworzeniowski (Kr). Wieczorek dążył do zwarcia, jego przeciwnik natomiast do walki na dystans. Obaj walczą bardzo nieczysto, a Sworzeniowski już w pierwszem starciu otrzymuje dwa ostrzeżenia. W trzeciem starciu krakowianin uderza zbyt nisko, powalając przeciwnika na deski, i zwycięstwo zostaje przyznane przez dyskwalifikację Wieczorkowi.

Pawlica (Śl) — Rogalski (Poz). Wyższy i silniejszy Ślązak o znacznie większym zasięgu ramion, ujmuje w pierwszem starciu inicjatywę i umieszcza kilka celnych ciosów w podbródek przeciwnika, który się zupełnie nie kryje. W drugiem starciu po początkowej lekkiej przewadze Ślązaka Rogalski uzyskuje przewagę. W trzeciem nadspodziewanie słabo walczący Rogalski w dalszym ciągu otrzymuje ciosy, choć i jemu udaje się raz po raz trafić bardzo skutecznie. Nie wystarcza to jednak, naszem zdaniem, do przyznania zwycięstwa Rogalskiemu.

Waga kogucia:

Łukmin (Wil) — Polus (Poz). Bodajże najlepszy technicznie zawodnik Wilna sprawił świetnemu poznańczykowi dużo kłopotu. Był on jednakże za słaby aby Polusowi poważnie zagrozić. poznańczyk odniósł też wysokie zwycięstwo na punkty.

Chrostek (Kr) pokonał zasłużenie po bardzo ostrej walce Milica (Śl). Wszystkie trzy starcia były prowadzone w szalonem tempie i we wszystkich przeważał krakowianin.

Waga piórkowa:

Kasiński (Kr) — Wróblewski (Pom). Walka prowadzona była przy wyrównanych siłach w ostrem tempie na półdystansie. W pierwszem starciu przewagę ma Kasiński, w drugiem i trzeciem zdecydowanie lepszy jest Wróblewski, który też odnosi zasłużone zwycięstwo.

Rudzki (Śl) — Cyran (Ł). Wchodzi na ring dwóch starych rywali, najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrzowskiego. Walka rozpoczyna się w szalonem tempie i prowadzona jest w zwarciu. Rudzki ma w I rundzie nieznaczną przewagę. Druga jest wyrównana, podczas gdy w trzeciej lepszy jest łodzianin, który zmienia taktykę, stopując i kontrując Rudzkiego skutecznie. Ten rozpoczyna żywiołowe ataki, lecz po pierwszych dwóch ciosach w powietrze, Cyran skutecznie przystąpił do kontrataku, wyczerpując Ślązaka ogromnie. Przyznanie Rudzkiemu zwycięstwa skrzywdziło Cyrana, który z płaczem schodził z ringu.

Goss (War) — Struginski (Poz). Dobrze zapowiadający się Struginski już w pierwszem starciu nadziewa się na znany, skuteczny cios Gossa i pada do 8 na deski. Gdy wstaje, Goss poprawia i Struginski zostaje wyliczony. Był to jedyny k. o. pierwszego dnia mistrzostw.

Wagner (Lw) — Talko (Wil). Najsłabszy przedstawiciel Wilna przegrywa zasłużenie z niewiele lepszym Wagnerem.

Waga lekka:

Birencwajg (War) — Kołodziej (Lw). Warszawianin atakuje zbyt jednostronnie. Znaczne wyższy Kołodziej odbierał silne prawe zamachowe na barki lub łopatkę. Po dwóch pierwszych starciach wyrównanych, trzecia należy do Kołodzieja, gdyż w starciu tem Birencwajg dwukrotnie klęka wskutek rzekomego, foulu, którego jednak regulaminowo nie reklamuje, co w dużej mierze przyczyniło się do jego porażki.

Klimczak (Ł) — Matiukow (Wil). Matiukow niezwykle twardy i wytrzymały operując dość bogatym repertuarem ciosów, zmusił Klimczaka do dużego wysiłku nie zagrażając staremu rutyniarzowi jednak poważniej. Wygrał wysoko Klimczak.

Witkowski (Pom) — Sipiński (Poz). Po pierwszej rundzie naogół wyrównanej Sipiński uzyskuje w drugiej przygniatającą przewagę, posyłając przeciwnika kolejno do 7, 8 i 5 na deski. W trzeciem starciu przewaga Sipińskiego jest mniejsza. Wygrywa on jednak wysoko na punkty.

Białas (Śl) — Korzenici (Kr) Pierwsze i drugie starcie mija prawie bez walki, gdyż zawodnicy ograniczają się do chodzenia koło siebie. W trzeciem starciu dużą przewagę uzyskuje Ślązak, zwyciężając zasłużenie.

Waga półśrednia:

Pisarski (Ł) — Pilnik (Wil). Silniejszy fizycznie Pilnik góruje nieznacznie we wszystkich trzech starciach, wygrywając na punkty.

Studnicki (Kr) — Wrosz (Poz). Studnicki zbyt ufa w swój prawy zamachowy, stoi w miejscu i zbyt wcześnie sygnalizuje ciosy, które idą przeważnie w próżnię. Zwyciężył Studnicki.

Arski (Poz) — Wysocki (War). Po zaciętej walce we wszystkich trzech starciach wygrał wysoko Arski. Wysocki trzymał, jak zwykle rękami, dostając za to ostrzeżenie oraz unikał w trzeciem starciu walki przez dotykanie desek.

Waga średnia:

Chmielewski (Ł) — Karpiński (W). Chmielewski zbyt jednostronny i ufny w swój prawy zamachowy, nie myśli o punktach, podczas gdy jego przeciwnik Karpiński chroniąc doskonale szczękę sam skutecznie punktuje, będąc więcej w ataku. Wszystkie ciosy Chmielewskiego trafiają w zasłony. Karpiński taktycznie bardzo dobrze nastawiony, walczył nadzwyczaj przytomnie, demonstrując nadspodziewanie duży zasób swej techniki, co publiczność poznańska przyjmowała z uznaniem, dopingując warszawianina okrzykami. Po pierwszej rundzie wyrównanej, w drugiem i trzeciem starciu góruje Karpiński odnosząc zasłużone zwycięstwo nad pogromcą Majchrzyckiego i Wieczorka. Publiczność przyjmuje warszawianina huraganowemi oklaskami.

Była to pierwsza wielka niespodzianka mistrzostw.

Wesner (Pom) — Latoska (Lw). Po wyrównanej walce we wszystkich trzech starciach zwycięstwo przyznano Wesnerowi, chociaż odwrotny wynik takżeby przeciwnika nie krzywdził.

Wieczorek (Śl) — Zieliński I (Poz). Druga niespodzianka i to w tej samej wadze. Zieliński, który od mistrzostw okręgu poczynił znaczne postępy, wypunktował wysoko aspiranta do tytułu, gasząc, naszem zdaniem, jedną z gwiazd polskich ringów. Po wyrównanej pierwszej rundzie, w drugiej i w trzeciej wysoka przewaga Zielińskiego. Wieczorek natomiast broni się przetrzymywaniem i ucieka na deski, zaś pod koniec jest zupełnie wyczerpany.

Waga półciężka:

Mizerski (War) — Wurm (Ł). Bardzo ładna i technicznie wysoko postawiona walka, mogłaby swym przebiegiem nawrócić najzacieklejszego przeciwnika pięściarstwa. We wszystkich trzech starciach lekko przeważał Mizerski, który rezerwował swe siły zdaje się na dalsze spotkania. Zwyciężył też zasłużenie na punkty warszawianin.

Wystrach (Śl) — Hoffman (Poz). Nadspodziewanie dobrze spisał się Hoffman, posyłając już w pierwszem starciu do 2-ch na deski Wystracha. Walka prowadzona z furją i niezwykłą zaciętością przyniosła w pierwszem i drugiem starciu lekką przewagę Hoffmanowi, w trzeciem natomiast Wystrach nadrobił stratę. Decydować tu więc winno było pójście Wystracha na deski w pierwszem starciu, to też przyznanie zwycięstwa Ślązakowi krzywdzi Hoffmana.

Publiczności zebrało się 3000 osób, orzeczenia sędziowskie naogół zadowoliły. Nie było w każdym bądź razie takich niesprawiedliwych rozstrzygnięć jak to się w innych latach zdarzało. System trzech rund zdał swą próbę życiową z wynikiem dodatnim.

Do półfinałów weszli bez walki: w wadze muszej — Moczko I, w wadze koguciej — Kazimierski, w półśredniej — Sewerynniak i w półciężkiej — Gross. W wadze ciężkiej z powodu dopuszczenia do walki tylko 4 zawodników, ćwierćfinały się nie odbyły.

Przeciw zdyskwalifikowaniu Sworzeniowskiego Kraków założył protest, który słusznie jako nieuzasadniony został odrzucony.

Nowe prądy w P. Z. T. K.

ujawnione na walnem zgromadzeniu w Warszawie

Walne zebranie Związku kolarskiego stanęło przed zupełnie nowemi zagadnieniami, których nie było na porządku dziennym, ani których nie przewiduje statut...

Zaczęło się od tego, że kierownictwo WTC spoczęło w nowych rękach. Do głosu doszła tam „świeża krew", niedawno zwerbowana dla kolarstwa grupa Legji Mocarstwowej, która obsadziła większość stanowisk w nowym zarządzie i nadała pracom WTC nowy kierunek: przysposobienia kolarsko - wojskowego.

Na walnem zebraniu ZPTK raz jeszcze okazało się, że „macierz kolarstwa polskiego" posiada potężne wpływy na układ sił w związku kolarskim. Wyrobieni mówcy potrafili zainteresować nowemi ideami całe zebranie i zapalić je do tych projektów. Opozycja była bardzo nieliczna i stosunkowo słaba.

A jednak warto było przychylić ucha argumentom z tamtego brzegu.

Trzeba sobie bowiem spokojnie odpowiedzieć na pytanie: Czem jest ZPTK? Jakim celom służy i na jakim terenie pracuje?

Czy w sporcie kolarskim dzieje się dobrze? A jeżeli nie, to czy dopuszczalną jest rzeczą dzielenie zainteresowań związku między kolarstwo, a p. w.?

Czy raczej nie należałoby powierzyć wyszkolenia wojskowego młodzieży kolarskiej organizacjom specjalnym, interesującym się wyłącznie temi zagadnieniami?

Naszem zdaniem odpowiedź na to ostatnie pytanie winna wypaść twierdząco. Według informacyj podanych na walnem zebraniu ZPTK, Legja Mocarstwowa przekształca się w organizację poświęconą wyłącznie kolarskiemu p. w.

Zagadnienie jest zatem pomyślnie rozwiązane. Związek kolarski dostarczy chętnie instruktorów i fachowców kolarskich, będzie propagował biegi naprzełaj, a Legja Mocarstwowa będzie kształciła chętnych w zakresie przysposobienia wojskowego, strzelania, wychowania państwowego i t. d.

Walne zebranie ustosunkowało się przychylnie do projektów prezesa WTC p. Rowmunda Piłsudskiego i uchwaliło rezolucję o treści ogólnikowej, posiadającej raczej charakter dezyderatu.

Z kwestyj formalnych, wiele czasu zajęły sprawozdania ustępującego zarządu, nieciekawa i niegłęboka dyskusja nad niem, oraz odczytanie statutów ZPTK i Związków okręgowych.

Najciekawszą zmianę przeprowadzono... w nazwie Związku. Dawniej było brzydko i sztucznie „Związek Polski Towarzystw Kolarskich", teraz będzie logicznie i gramatycznie: „Polski Związek Towarzystw Kolarskich".

Krokiem niezbyt rozważnym było zachowanie w statucie podwyższonego wpisowego dla klubu konkurencyjnego. Pierwszy klub w danem mieście płaci 50 zł. wpisowego, ale następny — już 100 zł.

Dodatek 50-złotowy nie zapewni — jak tego chcieli wnioskodawcy — monopolu dla pionierów kolarstwa, ale opóźni normalny jego rozwój.

Polacy na kortach Riviery

Nicea, 7 marca.

Dziś rozpoczął się tu wielki turniej tennisowy. Udział w nim biorą Mentzel, de Stefani, Aeschleman. Worm, Garcia, Fisher, Rodzianko. Z pań są Mathieu, Payot, Satterthwaite.

Jędrzejowska gra doubla z Payot, ja, niestety, zostałem bez partnera, gdyż Jan Koželuh, z którym umówiłem się, musiał nagle wyjechać do Pragi. Tego roku mam do doubla wyraźnego pecha.

Jędrzejowska rozegrała dziś tylko singla, wygrywając z Bachalet 6:0, 6:1.

Wczorajszą niedzielę mieliśmy wolną, to też spędziliśmy ją ze studentami polskimi z Paryża którzy wzięli udział w wielkim pokazie strojów narodowych ze wszystkich państw Europy. Jędrzejowska też wystąpiła w stroju krakowskim i razem ze studentami przedefilowała przez miasto. Nasza grupa była gorąco oklaskiwana.

Wraz z wycieczką z Paryża, przybyła tu znana tennisistka Rudowska, która studjuje w stolicy Francji.

* * *

We wtorek bez trudu pokonałem Amoniettiego 6:2.6:1. Z mym partnerem w double Warwickiem nie poszło mi dobrze: Lotan, Wesmaff pokonali nas 9:7, 2:6, 1:6.

W środę dnia 9 b. m. rozegraliśmy z Jadzią na centralnych kortach równocześnie dwa single. Jędrzejowskiej poszło fatalnie: Ze znana w Polsce Berthet przegrała po bardzo słabiutkiej, pełnej autów grze 1:6, 6:8.

Drugą klęskę poniosła Jadzia w grze podwójnej z Payot przegrywając z zupełnie słabą parą Speranza — Franke 6:4, 1:6, 6:8. Para polsko-szwajcarska grała wyjątkowo słabo; początkowo lekceważyła przeciwników, które gdy weszły w uderzenie, zaczęły zabijać piłki i ostatecznie rozstrzygnęły mecz na swoją korzyść.

Mnie poszło lepiej. Mając za przeciwnika starego rutyniarza Hiszpana Garcię potrafiłem go pokonać 3:6, 6:1, 6:3. Zwycięstwo to nie przyszło mi łatwo: Garcia odbija prawie wszystko i ustawia się nienagannie. To też pierwszy set, zanim się rozkręciłem wygrał niewiadomo kiedy.

Potem jednak plasując dokładnie piłki pędzałem przeciwnika z rogu w róg, a na to nie starczyło mu sił.

W niedzielę przyjeżdża tutaj Maks Stolarow.

Ignacy Tłoczyński

Kraków, 13.3. Tel. wł. — Międzynarodowy mecz zapaśniczy team z Krakowa — Germania 04 (Hindenburg) zakończył się świetnem zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 17:9. Zawody stały się bardzo wysokim poziomie. Drużyna krakowska składała się z zawodników Wisły i Legji Wyróżnili się piękną walką Bajorek (Wisła) i Gross (Legja).

BIAŁYSTOK, 13.3. Tel. wł. — Pięściarze Makabi warszawskiej przegrali z ŻKS w stosunku 1:9. Wyniki były następujące: Schonkind (Ż) bije Pereplotczyka, Geszeu (Ż) remisuje z Rosenem; Kurnier (Ż) bije Ceckiera, Brzeziński (Ż) — Blumensteina, Postrygacz — Ferstenberga.

Nowiny kolarskie

Mistrzostwa Polski w kol[illegible] rozegrane zostaną w terminach [illegible]pujących: szosa 200 klm. — 10 lipca w Łodzi, szosa mistrzostwo górskie — 3 lipca w Krakowie, tor sprint — 29-go czerwca w Warszawie na Dynasach tandemy — 28 sierpnia na Dynasach, 50 klm. — 4 września w Krakowie 4000 mtr. drużynowe — 3 lipca w Warszawie na torze Legji, bieg naprzełaj — 11 września we Lwowie.

Bieg dookoła Polski projektuje zorganizować w pierwszej połowie sierpnia r. b. W.T.C. Bieg ma jednocześnie odbywać się w dwu konkurencjach dla zawodników i dla zwykłych turystów.

Niesposób powstrzymać się od uwagi, że organizacja takiego biegu nastręczy szereg trudności niemal nierozwiązalnych. Strona sportowa biegu będzie się stale kłócić ze stroną krajoznawczo - turystyczną. Czy nie lepiej zdecydować się na jedną z tych form: wyścig albo raid?

Piłka rowerowa zostanie wreszcie przetransportowana na teren warszawski. WTC zamówiło już rowery do tej gry i w najbliższym czasie rozpocznie treningi na sali. Zamierzone jest również sprowadzenie zespołów śląskich, które emocjonującą tę grę uprawiają u siebie od wielu lat i stoją na wysokim poziomie technicznym.

Wykłady o taktyce i zaprawie kolarskiej prowadzone przez kpt. Tkaczyka zgromadziły ponad dwudziestu słuchaczy. Miarą zainteresowania wykładami może być fakt, że drugi kolejny wykład zgromadził znacznie więcej zawodników, niż pierwszy. Osoba kpt. Tkaczyka daje rękojmię fachowego ujęcia tematu.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 13.3. — Tel. wł. — Nienajlepszy zespół Hakoahu pokonał niespodziewanie ligowy zespół ŁKS 1:0. Mecz ten odbył się w fatalnych warunkach terenowych i atmosferycznych. W bramce Hakoahu grał bramkarz ŁKS-u Frymarkiewicz, który był zresztą najlepszym graczem na boisku. Pierwsza połowa była najzupełniej wyrównana i przeszła pod znakiem lekkiej przewagi Hakoahu, w drugiej natomiast więcej z gry miał ŁKS, którego atak w polu grał bardzo dobrze, zawodził jednak zupełnie pod bramką. Mimo znacznej przewagi ŁKS, udaje się Hakoahowi zdobyć zwycięską bramkę ze strzału Pressera. Sędzia p. Pędzimąż. Widzów ponad 500 osób.

Dwa inne mecze SKS — Wilma i ŁTSG — Widzew zostały odwołane z powodu niekorzystnych warunków.

ŁÓDŹ, 13.3. — Tel. wł. — Pierwsze międzyklubowe zawody bokserskie Policyjnego K. S. stały na niskim poziomie. Najładniejszą walkę dnia stoczyli początkujący pięściarze wagi półśredniej Ostrowski i Kustosik.

W wadze muszej bardziej zaawansowany Wojciechowski (G) zwycięża na punkty Kajtaniaka. W wadze koguciej Krzywański II (ŁKS) zwycięża na punkty Pawlaka (Un.), a w wadze piórkowej Lajer (PKS) i Krzywański I (ŁKS) walczą bez rezultatu. Spotkanie Woźniakiewicz (G) z Kijewskim (Zj.) zostało przerwane z powodu zmowy zawodników. W w. lekkiej Sobosz (Zj) zwycięża na punkty Lulka (PKS). W w. półśredniej Andrzejewski (ŁKS) w spotkaniu z Rybczakiem (PKS) odnosi zwycięstwo przez techniczny k.o. w drugiem starciu. Ostrowski (G) po ładnej walce zwycięża Kustosika (ŁKS). Lipiec (G) zwycięża przez techniczny k.o. Nawrockiego. W wadze średniej Jaranowski (ŁKS) zwycięża na punkty Czerniaka (PKS).

ŁÓDŹ, 13.3. — Tel. wł. — Walne zgromadzenie połączonych klubów Union i Turystów wybrało na prezesa p. Artura Thielego. Jako wiceprezesów wybrano Graesera i Riftera. Na czele poszczególnych sekcyj stanęli: kolarskiej: Grzelik, piłki nożnej: Kalenbach, motocyklowej: Fude, bokserskiej Rode, tenisowej: Hein, hokejowej: Graeser i Rode, gier sportowych: Brauer.

Oficjalna nazwa sfuzjowanych klubów brzmi: Klub Sportowy Union Touring. Klub posiada obecnie dwa boiska w Helenowie i przy ul. Wodnej i ma wszelkie dane pełnego rozwoju. Cztery sekcje, a mianowicie: motocyklowa, piłkarska, bokserska i tenisowa otrzymały autonomię.

LWÓW, 13.3 — Tel. wł. — W dniu wczorajszym odbyły się rozgrywki finałowe w toczącym się od tygodnia turnieju w siatkówce pań o nagrodę ośrodka W. F. Wyniki były następujące: Czarni — Legia Mocarstwowa 30:22, Sokół II — AZS 28:26. Lechja — Czarni 29:27, Sokół II — Lechja 30:6, Dror — Czarni 29:23. AZS. Klasyfikacja 1) Sokół II, 2) AZS, 3) Dror.

Wawel — Cracovia I B 3:2 (2:1). Drużyna Wawelu wygrała zasłużenie, pomimo wystąpienia w osłabionym składzie bez Sosnicy i Pisza. Bramki dla zwycięzców uzyskał Leppich. Wyróżnili się Piątek i Leppich. Sędziował dobrze p. Kołodziej

Wisła I B — Garbarnia I B 4:2 (1:0). Rezerwy Wisły orientowały się lepiej w sytuacjach podbramkowych, co zaważyło na wyniku. Garbarnia chwilowo przeważając w polu nie mogła sobie poradzić z doskonałą obroną czerwonych, gdzie szczególnie wyróżnił się Szczepaniak. Bramki dla zwycięzców strzelają: Artur 2, Szczepaniak i Jedrzejczyk po jednej.

Zwierzyniecki — Korona 2:1 (1:0). Zawody towarzyskie. Obie drużyny w osłabionych składach Bramki dla Zwierzynieckiego zdobyli Kuta, Cyganik, dla Korony Syrek Sędzia p. Lowas.

ZSG Polonia 5:0. Zawody towarzyskie.

Zarząd W. O. Z. B. postanowił przyznać odznaki Związkowe zawodnikom zasłużonym dla boksu warszawskiego. Lista te obejmuje czterdziestu bokserów i tych którzy byli pierwszymi pionierami boksu w stolicy. (A.)

Walne zebranie K. S. „Orzeł", jednego z najżywotniejszych klubów stolicy, wybrało nowe władze w składzie następującym: prezes — mjr. dypl. Władysław Picheta, wiceprezesi — ppłk. Kończyc i Mayzner, sekretarz — Sienkiewicz, skarbnik — Denar, gospodarz — Łazarewicz i ref. spraw kobiecych — Chrzanowska.

Kazimierski i Arski wyeliminowani

w półfinałach bokserskich mistrzostw Polski w Poznaniu



WOCKA (ŚLĄSK)
badany przez lekarza.

Walki półfinałowe, rozegrane w sobotę, potwierdziły opinję pierwszego dnia, że klasa nasza jest wyrównana i że okręgi kresowe: Wilno i Lwów mają bardzo obiecujące siły. Najbardziej wyrównanym i najlepiej przygotowanym zespołem była reprezentacja Warszawy. Wszystkie półfinałowe walki miały przebieg bardzo zacięty, niejednokrotnie wprost dramatyczny. Z orzeczeń sędziów, za wyjątkiem wyraźnego pokrzywdzenia Klimczaka, można być zadowolonym.

W wadze muszej Moczko I (Śl) pokonał na pkt. bardzo dobrego Wieczorka (War.). Walkę rozpoczyna stary rutyniarz Moczko, zasypując fizycznie słabszego Wieczorka gradem ciosów, czem się warszawianin bynajmniej nie przejmuje, wykorzystując każdą okazję. Moczko walczy w dodatku bardzo nieczysto, to też Wieczorek już od pierwszej rundy zdobywa sobie sympatję publiczności. We wszystkich trzech starciach góruje jednak Moczko i zwycięża pewnie. — Rogalski (Poz.) wchodzi do finału w.o.

Waga kogucia: spotkanie Kazimierski (W) i Polus (Poz.) przyniosło nieznaczne zwycięstwo Polusowi dzięki większej agresywności nad technicznie lepszym Kazimierskim. Już w pierwszem starciu Polus żywiołowo atakuje i lekko przeważa. W drugiem Kazimierski odrabia stracony teren, lecz w trzeciej rundzie poznańczyk znów lekko przeważa, to też sędziowie przyznają tu zwycięstwo. Do finału w.o. wchodzi Chrostek (Kr.).

Waga piórkowa. Goss (W) — Wagner (Lw.) Ambitny Lwowianin kurczowo wprost chroni szczękę przed niebezpieczną prawicą Gossa, punktując nawet dość skutecznie w drugiej rundzie. Dzięki niezwykłej ambicji i odwadze, przetrwał on wszystkie trzy starcia. Zwycięża wysoko Goss, mając stałą przewagę.

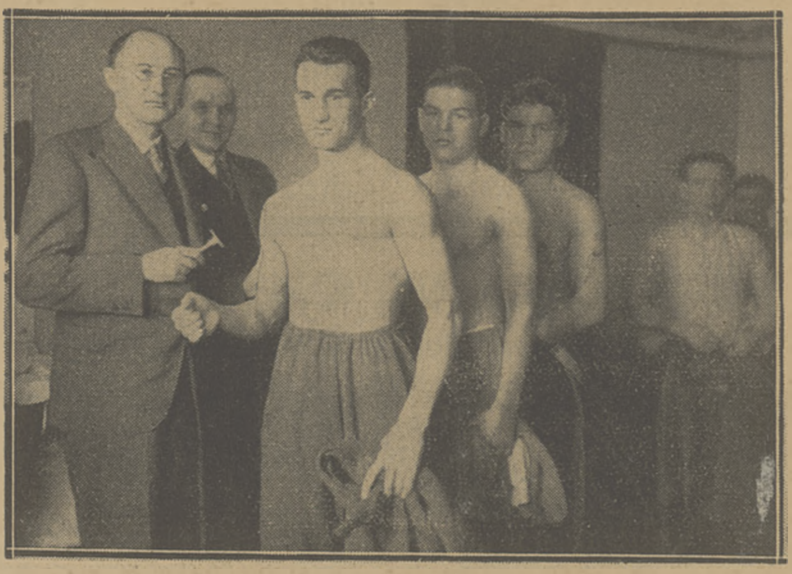
Rudzki (Śl) — Wróblewski (Pom.). Wróblewski wykazał taką samą ambicję i odwagę co jego kolega w tej wadze, lwowianin Wagner, przegrywając po zaciętej walce z Rudzkim na pkt. Rudzki stracił swą żywiołowość, siłę ciosu, zato walczył nieczysto, dużo pcha, za co otrzymał w trzeciem starciu ostrzeżenie. Technicznie nic się nie nauczył.

Waga lekka. Kołodziej (Lw.) — Klimczak (Ł.). Lwowianin walczy bardzo nieczysto, uderzając już w pierwszem starciu Klimczaka poniżej pasa, podobnie jak w piątek Birencwajga. Mimo to, zmusił on jednak Klimczaka do demonstrowania wszystkich umiejętności. Szczupły i wysoki ma dość bogaty repertuar ciosów, uderzenia bardzo skuteczne. Przeważał on w pierwszem starciu, podczas gdy Klimczak górował w drugiem i trzeciem. Przyznanie zwycięstwa Kołodziejowi, bardzo krzywdzi łodzianina i trudno się domyśleć czem się sędziowie w swej decyzji kierowali.

Bardzo piękną walkę zademonstrowali w drugim półfinale Sipijski (Poz.) i Białas (Śl.). Zwyciężył nieznacznie Sipiński, orjentujący się błyskawicznie i wykorzystujący każdy moment. Poznańczyk miał w pierwszem i drugiem starciu lekką przewagę, podczas gdy trzecie było wyrównane. Była to najładniejsza walka pierwszych dwu dni.

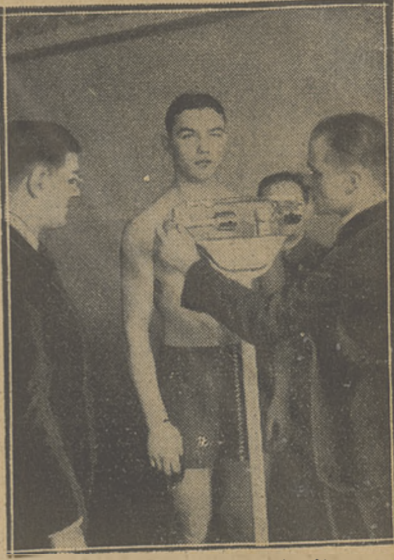
Waga półśrednia.

Rewelacją tegorocznych mistrzostw jest Pilnik (Wilno), który pokonał przez techniczny k. o. w trzeciem starciu jednostronnego Studnickiego (Kr.). Walczył on bardzo spokojnie, znacznie lepiej aniżeli dnia poprzedniego. Ma niebywale silne ciosy z prawej i z lewej i dobrze sobie radzi w każdej sytuacji. Już w pierwszem starciu powala on krakowianina na deski i tylko gong ratuje go przed przegraną. Również drugie starcie wysoko wygrywa wilnianin; pod koniec Studnicki jest zupełnie groggy. W trzeciem starciu Pilnik ma tak przygniatającą przewagę, że sędzia walkę przerywa i ogłasza go zwycięzcą przez techniczny k. o.



WIECZOREK, WYSTRACH i WOCKA
będą za chwilę badani przez dr. Śniegowskiego.

W drugiem starciu w wadze półśredniej spotkało się dwóch starych rywali, Arski (Poz.) i Seweryniak (Ł). Seweryniak nie walcząc w piątek ma pewien plus, podczas gdy Arski jest mocno posiniaczony przez Wysockiego. Łodzianin w pierwszem starciu jest silnie zdenerwowany, przeciwnicy skaczą koło siebie lecz pod koniec Arski uzyskuje kilka punktów i lekko prowadzi. W drugiem starciu przewaga Arskiego jest większa. Seweryniak chroni lewą szczękę, lecz po kilku ciosach zapomina o zasłonie i Arski coraz to częściej trafia. W trzeciem starciu Seweryniak błyskawicznym ciosem z lewej rozkrwawia Arskiemu nadwyrężone prawe oko i od tej chwili poznańczyk się załamuje. Seweryniak uzyskuje przygniatającą przewagę i zwycięstwo. Decyzja ta spotyka się z długotrwałym gwizdem galerji.



CHMIELEWSKI (ŁÓDŹ)
przy sprawdzaniu wagi.

Waga średnia, Karpiński (W) i Zieliński (P). Była to najkrwawsza walka minionych dwóch dni. Jeżeli Karpiński sądził po pokonaniu Chmielewskiego, że ma mistrzostwo w kieszeni, to się grubo omylił, gdyż Zieliński bardzo drogo sprzedał swą skórę. Tylko dzięki doskonałej technice i inteligencji warszawianina nie skończyła się ta walka jego porażką. Było to spotkanie nieładne — obustronna zażarta bijatyka. W trzeciem starciu Zieliński podbija Karpińskiemu prawe oko tak silnie, że krew leci ciurkiem na ring. Sędzia p. Sadłowski na chwilę walkę przerywa, lecz pozwala Karpińskiemu dalej walczyć, choć pod koniec przedstawiał on krwawą maskę. Zwyciężył zasłużenie lepszy technik, który jest atoli tak wyczerpany, że po zejściu z ringu koledzy muszą go wziąć pod ręce i odprowadzić do szatni. Do finału wchodzi Wesner (Pom.) bez walki.

W wadze półciężkiej Mizerski (W) pokonał wysoko Grossa (Lw.). Mizerski walczył bardzo mądrze i czysto, atakując przez wszystkie trzy starcia uciekającego po ringu Grossa, który pod koniec był zupełnie wyczerpany.

W wadze ciężkiej Wocka (Śl.) zwyciężył przez techniczny k. o. w drugiem starciu Krenza (P). Wocka jak zwykle surowy, walczy bez śladu techniki.

Druga walka w tej wadze była znacznie ciekawsza. Konarzewski (Ł) musiał się mocno wysilić, aby pokonać Finna (W). Po pierwszej i drugiej rundzie, które nieznaczną przewagę przyniosły łodzianinowi, w trzeciej prawym zamachowym powala on Finna na deski i zwycięża zasłużenie na punkty.

Bratislawa - Cracovia 7:2

Stronniczy sędzia krzywdzi Polaków. Gospodarze lepsi na błotnistem boisku

BRATISLAWA, 13.3. — Tel. wł. — Piękna pogoda towarzyszyła gościom krakowskim w stolicy Słowaczyzny, Bratislawie. Ulokowano ich w najelegantszym, luksusowym hotelu Carlton, u którego stóp płynie Dunaj. W towarzystwie konsula polskiego Marskiego i vice-konsula Domańskiego drużyna spędziła niedzielne przedpołudnie na spacerze po mieście.

Sam mecz mimo cudnej pogody odbył się w fatalnych warunkach. Gliniaste boisko przedstawiało wielkie jezioro w którem tonęli zarówno gracze, jak i piłka.

Cracovia na boisku znajduje się w składzie z dnia poprzedniego z wyjątkiem Seichtera, którego zastąpił Ptak.

SK Bratislava w swoim najlepszym składzie z Kardoszem w bramce, Czulikiem w obronie i znakomitym atakiem: Uher, Bulla, Danczik III i Danczik II oraz Kostka.

Cracovia pełna sił ma więcej początkowo z gry — ładna centra Kubińskiego w 10-ej min. grzęźnie jednak w błocie pod nogami Kossoka, który mimo to strzela. Kardosz jest jednak na miejscu. Bratislawa zrywa się do ataku. Kilka minut gościny pod bramką Polaków nie przynosi rezultatu.

W 16-ej minucie Kubiński dwukrotnie centruje. Piłkę chwyta za drugim razem Piątkiewicz i główką umieszcza ją w bramce. Cracovia prowadzi 1:0.

Bratislava dąży do wyrównania, Otwinowski broni jednak znakomicie. W 23-ej minucie lewoskrzydłowy gospodarzy, Kostka centruje do Bulli, który zmusza Otfinowskiego poraz pierwszy do kapitulacji 1:1. W 29 min. groźnej sytuacji pod bramką Bratislavy nie wykorzystał Zieliński. Po wyjaśnieniu jej przez Czulika piłkę przejmuje na pozycji spalonego lewoskrzydłowy Kostka i zdobywa dla swoich barw prowadzenie 2:1.

Bratislava coraz lepsza. Znakomicie usposobione są skrzydła które uciekają zarówno Mysiakowi, jak i Ptakowi. Tuż przed pauzą Kubiński wypracował róg z którego Piątkiewicz po raz wtóry główką zdobywa bramkę 2:2.

Po przerwie słabego Ptaka zamienia Seichter. Cracovia stara się ująć inicjatywę w swoje ręce, co jej się początkowo udaje. Bratislava około 20-ej min. zrywa się do ataku. Otfinowski jest jednak dobrze usposobiony i kilka razy imponująco broni, m. in. w 23-ej min. ładnie nakrywką na jeden metr przed bramką strzału Uhera. Sędzia jednak odgwizduje bramkę, co wywołuje głośne protesty drużyny polskiej i słowackiej oraz publiczności.

Protesty te nie pomagają. Kilka minut trwają targi na boisku, Cracovia wstrzymuje się od dalszej gry, chcąc nawet zejść z boiska, czego jednak ostatecznie nie czyni. Kossoka sędzia chce usunąć, cofa jednak to orzeczenie. Decyzja co do bramki jest jednak niezmienna 2:3.

Cracovia zdenerwowana gra już teraz chaotycznie — straciła bowiem przez sędziego dwie bramki, jedną ze spalonego, drugą której wogóle nie było. W kilka chwil potem Bulla z centry Uhera z pozycji leżącej zdobywa głową czwartą bramkę a w minutę później (34) Danczik III zdobywa piątą.

W 40-ej min. Bulla znowu wyrabia pozycję do strzału i zdobywa imponująco szóstą bramkę. Publiczność opuszcza już boisko, gdy wtem na dwie minuty przed końcem meczu Danczik III z odległości przeszło 20 metrów niespodzianie ustala rezultat dnia 7:2. Cornerów 7:6 dla miejscowych.

Sędziował p. Czernik skandalicznie.

Z Cracovii wyróżnił się Zastawniak w obronie. który miał bardzo ciężką robotę z Uherem i Bullą. Kubiński od czasu do czasu mądrze centrował, Otfinowski uchronił drużynę od większej porażki. W bramkach które puścił nie ponosi winy.

Wymienić należy niezwykle słabą grę Kossoka, który był jednym z najsłabszych na boisku. U miejscowych cały atak znakomity, zwłaszcza skrzydła Uher i Kostka oraz łącznicy Bulla i Danczik II, następnie obrońca Czulik, który postawą i grą przypomina Martynę. Reszta drużyny o bardzo wysokiej klasie.

Cracovia, jak przewidywał Przegląd Sportowy, nieco zawcześnie wybrała się do silnych przeciwników, jakiemi są Židenice i Bratislava, to też mecz przegrała zasłużenie, choć powinna była przegrać mniej wysoko.

Turniej szermierczy na szable, z udziałem fechtmistrzów zawodowych. zgromadził na planszy Ośrodka W.F. w Warszawie 15-tu zawodników. Turniej wchodził w skład treningowych spotkań naszej drużyny olimpijskiej, jednak swego zadania treningowego nie spełnił, gdyż przemęczenie wszystkich zawodników wystąpiło w sposób aż nazbyt jaskrawy. Trener naszych olimpijczyków, fechtmistrz Szombathely uskarża się na zupełny brak masaży i ciepłych tuszów, co, jego zdaniem, jest jedyną przyczyną obecnego spadku formy (zresztą niewątpliwie tylko chwilowego) czołowych szermierzy. To przemęczenie odbiło się, zdaniem p. Szombathely'ego najbardziej na dr. Pappee, który walczył o klasę gorzej jak podczas mistrzostw Polski.

W przedbojach niespodziewanie odpadł por. Suski. W walkach finałowych pierwsze miejsce zajął kpt. Nycz, odnosząc 6 zwycięstw i jedną tylko porażkę (z Segdą). Na drugiem miejscu uplasował się p. Friedrich (5 zwycięstw), wyprzedzając mistrza Polski Pappeego jedynie stosunkiem tuszów Dalsze miejsca zajęli — sierż. Skrobała (4 zwyc.), kpt. Segda (4 zw.), kpt. Dobrowolski (3 zw.) i sierż. Radtke. Zdecydowanym outsiderem okazał się kpt. Małysko, pokonany przez wszystkich pozostałych finalistów.

Zwycięstwo kpt. Nycza było równie niespodziewane, jak i zasłużone. Suski i Dobrowolski byli wybitnie niedysponowani.

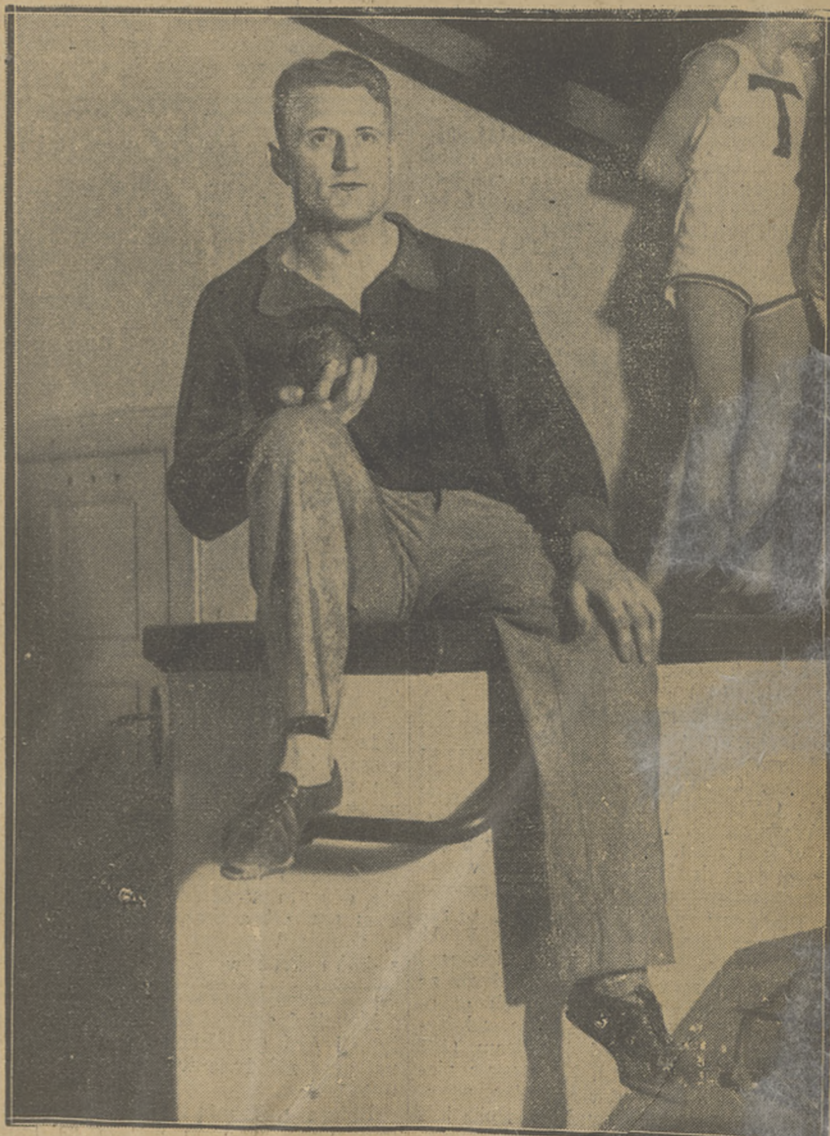
Wielką bolączką zawodów było fatalne sędziowanie, na które uskarżali się wszyscy zawodnicy, a nawet i fechtmistrz Szombathely. Ciągłe okrzyki zdekompletowanej komisji denerwowały niesłychanie zawodników, doprowadzając do zupełnie niepożądanego rozgoryczenia.



NAJLEPSI PIŁKARZE TEL — AVIVU
grupują się w głośnym Klubie Hapoel, który zwycięża nawet drużyny angielskie.



REKORDZISTA ŚWIATA ZDYSKWALIFIKOWANY DOŻYWOTNIO
Ladoumegue znakomity biegacz średniodystansowy został za rozmaite afery pseudoamatorskie zdyskwalifikowany dożywotnio przez związek francuski.



HIRSCHFELD (NIEMCY) GOTÓW DO LOS ANGELES
Rekordzista świata w rzucie kulą znajduje się już w formie, gwarantującej mu triumf olimpijski.

Tylko dwaj mistrzowie zatrzymują swe tytuły

Sensacje towarzyszą zawodom bokserskim w Poznaniu do ostatniego dnia

POZNAŃ, 13.3. — Tel. wł. — Le roi est mort — vive le roi! Stary król umarł, niech żyje nowy król! Okrzyk ten można wznieść śmiało z racji rozegranych ostatnio w Poznaniu 9-tych mistrzostw bokserskich Polski. Największym bodajże ich sukcesem jest fakt, że w finale prócz zawodników z okręgów poznańskiego, śląskiego, łódzkiego i warszawskiego znaleźli się przedstawiciele Wilna, Lwowa i Pomorza, i to zupełnie zasłużenie, wywalczając sobie w twardych bojach zaszczytne tytuły wicemistrzów Polski.

A oto nazwiska nowych mistrzów: Rogalski (Warta), Polus (Warta), Rudzki (Naprzód Lipiny), Sipiński (Warta), Seweryniak (ŁKS), Karpiński (CWS), Wystrach (Polic. Kl. Sp. Katowice) i Konarzewski (IKP).

Najtrudniej wypracowane mistrzostwo zdobył Karpiński, mając we wszystkich trzech walkach bardzo groźnych przeciwników. O szczęściu natomiast może mówić Rogalski, który uzyskawszy w ćwierćfinałach bardzo nieprzekonywujące zwycięstwo, również w półfinale przeszedł bez walki, by w finale po odsiedzeniu regulaminowych trzech minut uzyskać tytuł. Moczko bowiem wyczerpany ciężką walką z Wieczorkiem dostał po walce niebezpiecznego ataku sercowego i do finału nie mógł stanąć. Na walkę towarzyską Wieczorek — Rogalski, Warta się nie zgodziła.

Waga kogucia: Polus (Poz) — Chrostek (Kr). W pierwszem i drugiem starciu walka wyrównana. Chrostek dąży do zwarcia, Polus natomiast stara się utrzymać walkę na dystans. Niezupełnie się to udaje tak jednemu, jak i drugiemu. W trzeciem starciu dopiero pokazał Polus swe umiejętności techniczne, wypunktowując w tej rundzie wysoko dużo przetrzymującego i pchającego Chrostka. Polus wyraźnie oszczędzał swe siły w pierwszych dwóch starciach, pozatem znać było po nim ciężkie spotkanie z Kazimierskim z soboty. Chrostek natomiast przeszedł przez półfinał bez walki.

Waga piórkowa: Goss (War) — Rudzki (Śląsk). Rudzki wyraźnie zdenerwowany, podczas gdy warszawianin nie pozwala narzucić sobie zbytnio systemu walki swego przeciwnika, walcząc bardzo spokojnie. To też pierwsza runda jest wyrównana. W drugiem starciu sytuacja nie wiele się zmienia, choć Rudzki z każdą minutą więcej opanowuje teren. W trzeciem starciu Ślązak wzmaga tempo, narzucając swój sposób walki, z którym sobie Goss nie umie poradzić. To też Rudzki uzyskuje znaczną przewagę i zasłużone zwycięstwo.

Waga lekka: Sipiński (Poz) — Kołodziej (Lw). Najlepszy technik minionego turnieju Sipiński przez wszystkie trzy rundy panuje nad swym niebezpiecznym, o wiele wyższym i fizycznie silniejszym przeciwnikiem. Przewaga jego wzrasta z każdem starciem i Kołodziej pod koniec meczu jest zupełnie wyczerpany. Dokładne lewe proste Sipińskiego, zdeprymowały lwowianina. Na obszerne ataki Kołodzieja stosował Sipiński świetne uskoki i odchylenia i wykorzystując je uzyskał zwycięstwo.

Waga półśrednia: Seweryniak (Łódź) — Pilnik (Wilno). Wilnianin po raz trzeci dowiódł, że jest już dziś przeciwnikiem nieprzeciętnym, stawiając w pierwszem starciu skuteczny opór, tak że runda ta była wyrównana. W drugiej Seweryniak opanowuje zupełnie sytuację i ma dużą przewagę. Podobnie jest przez trzy minuty w trzeciem starciu, lecz jeden cios zadany przez Pilnika w szczękę i drugi w żołądek zamroczył na moment łodzianina. Zasłużenie wygrał Seweryniak.

Waga średnia: Karpiński (War) — Wesner (Pom). Bardzo ambitnie walczący Karpiński mimo poważnie zranionego oka w ciężkiej sobotniej walce z Zielińskim I, wykazał dużo hartu i woli zwycięstwa. W pierwszej i drugiej rundzie przeważa on wysoko, w trzeciej natomiast pozwala sobie narzucić system walki przeciwnika, podobnie jak w sobotę w półfinale, wdając się niepotrzebnie w bijatykę, w rezultacie której zostaje zraniony w lewe ucho. Powinno to być dla niego nauczką na przyszłość, gdyż stać go przy dobrej technice na bardziej stylową walkę. Zwyciężył wysoko Karpiński, który zyskał sympatję publiczności poznańskiej, zdobywając pierwsze wogóle mistrzostwo Polski w boksie dla Warszawy.

Waga półciężka: Wystrach (Śl) — Mizerski (War). Po pierwszem starciu wyrównanem, w drugiem uzyskuje ładnemi serjami lekką przewagę Wystrach. W trzeciem starciu góruje Ślązak przez półtorej minuty, by pod koniec przejść do pięknego finiszu, co mu zapewnia tytuł. Mizerski pada ofiarą ciężkiej walki sobotniej z Grossem, podczas gdy Wystrach przeszedł przez półfinał bez walki.

Waga ciężka: Konarzewski (Ł) — Wocka (Śl). Wocka, jak zwykle, jest przez cały czas walki zbyt odkryty, co umożliwiło doświadczonemu technicznie Konarzewskiemu wypunktować prymitywnie walczącego Ślązaka. Przez trzy rundy znaczną przewagę ma Konarzewski, który zasłużenie zdobył tytuł mistrza Polski wagi ciężkiej.

Organizacja zawodów wzorowa, za co należy się zarządowi P. O. Z. B. uznanie. Okręgi zdobyły następujące ilości tytułów: Poznań — 3, Śląsk — 2, Łódź — 2, Warszawa — 1.

Ponieważ półfinały pięściarskich mistrzostw Polski rozegrano już w sobotę, niedzielny termin przedpołudniowy wykorzystano na przeprowadzenie nadprogramowego turnieju pocieszenia. Udział w nim mieli wziąć zawodnicy, którzy odpadli w walkach mistrzowskich.

Niestety pomysł ten się nie udał i występy wypadły bardzo blado, ponieważ szereg pięściarzy w ostatniej chwili się nie stawiło, tłumacząc się kontuzjami, odniesionemi w spotkaniach o mistrzostwo.

Odbyły się zaledwie cztery walki, którym przyglądała się nieliczna publiczność. W pierwszej walce w wadze piórkowej Cyran (Łódź) zwyciężył w drugiem starciu przez techniczny k. o. Strugińskiego (Poznań), w wadze lekkiej Białas (Śląsk) pokonał na punkty Witkowskiego (Pomorze), w wadze półśredniej Wysocki (Warszawa) pokonał na punkty Pisarskiego (Łódź), oraz Brolik (Lwów) pokonał Wrosza (Pomorze).

32 mecze w ciągu 7 dni

Berlin, 13 marca.

W wilję wyborów na prezydenta Rzeszy, gdy w murach Pałacu Sportowego przebrzmiały ostatnie słowa, ostatniej z wielkich mów przedwyborczych, rozpoczęły się gorączkowe przygotowania techniczne do hokejowych mistrzostw Europy.

W poniedziałkowy wieczór zaprezentują się trybunom reprezentacje dziewięciu narodów, ubiegających się o najwyższy tytuł hokejowy Europy.

Raz jeszcze trzeba schylić głowę przed propagandowym i organizatorskim talentem Niemców. Mając tylko przyrzeczenia Francji, Austrji, Czechosłowacji i Łotwy, względnie Anglji, tak długo bombardowali depeszami Sztokholm i Zurych, że w ostatniej chwili zarówno Szwecja, jak i Szwajcarja zadecydowały odmarsz do Berlina.

Tak więc z państw uprawiających hokej na lodzie braknie w Berlinie: Polska, Węgry, Włochy Belgja i Hiszpania. Poważnym przeciwnikiem dla uczestników turnieju mogliby być tylko Polacy. O uzyskaniu tytułu w dzisiejszych warunkach nie możnaby jednak i tak marzyć.

Faworyzowani przez nas Niemcy staj do mistrzostw świetnie przygotowani treningiem na wolnem powietrzu. W szeregach reprezentacji znajdują się wszyscy olimpijczycy oraz Gerhard Ball i v. Bethmann-Hollweg (obywatel polski, przed kilkoma dniami naturalizowany w Rzeszy).

Najgroźniejsi rywale gospodarzy, Szwajcarzy, zjeżdżają w najświetniejszym składzie, migocącym sławnemi nazwiskami (Eberle, Meng, Geromini, Toriani, Künzler). Również Austrjacy prezentują się bardzo groźnie. Obok znanych nam z Krynicy seniorów, jak Treuttenberg, Ditrichstein, Demmer, Göbel, Sell, Tatzer i Brück, sprowadzają oni dwóch młodych bramkarzy (Oerdögh i Amenth).

Do czołowej grupy faworytów zaliczymy jeszcze Szwecję, która wysyła wyłącznie niemal rutynowanych, starych (może za starych) graczy (Sucksdorf, Abrahamson, Lulle Johansson, Lindgren, Oeberg i inni).

Następną grupę tworzyć powinni Czesi i Anglicy; obie reprezentacje są dość silne, aby odegrać decydującą rolę, ale nieobecność kierowników — kontuzjowanego Malecka, względnie Bonnycastla — rozstrzygają, zdaje się, sprawę na ich niekorzyść. Wielką niewiadomą jest, zasilona Murphym, Francja.

Na szarym końcu ułożą się niewątpliwie Rumunja i Łotwa.

System rozgrywek zdecydowany został na niedzielnem zebraniu Międzynarodowej Ligi Hokeja.

Państwa podzielono na trzy grupy. Do pierwszej, najsilniejszej, należą: Niemcy, Austria i Szwajcarja, do drugiej: Czechosłowacja, Francja, Łotwa, do trzeciej wreszcie: Szwecja, Anglja, Rumunja.

H. Gliner.

NICEA, 12.3. — W dalszym ciągu turnieju tennisowego Tłoczyński odniósł szereg cennych sukcesów. W ćwierćfinale pokonał on czołowego tennisistę duńskiego Worma, a w półfinale doskonałego doublistę francuskiego Martin Legeaya, w finale Polak gra z de Stefanim.

Naszemu mixtowi powiodło się jeszcze lepiej, gdyż wygrał on finał, bijąc kolejno tak silne pary jak Thomas-Aeschliman, a w finale Satterthwaite-Worm.

Ze świata

OSLO, 13.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się w Holmenkollen wobec 35000 osób i rodziny królewskiej konkurs skoków otwartych i do kombinacji. Przemęczeni olimpijczycy ponieśli szereg porażek. Mistrz z Lake Placid Gröttumsbraaten zajął dopiero trzecie miejsce.

Puhar królewski w kombinacji zdobył zwycięzca 18 klm. Hagen skokami 38.5 i 38.5 mtr. 2) Hans Vinjarengen 42 i 46.5 mtr. 3) Johann Gröttumsbraaten 39 i 42 mtr. Mistrz olimpjady skakał bardzo ostrożnie. 4) Wendy 37 i 39 mtr. 5) Hofbaken 43 i 43 mtr. 6) Busterud 41.5 i 45 mtr. 7) Monsen 40.5 i 38.5 mtr. 8) Buterud 42.5 i 41.5 mtr. 9) Carlssen 45.5 i 45.5 mtr. 10) Hatten 34.5 i 36.5 mtr.

Niemcy zajęli miejsca w pierwszej trzydziestce piątce: Bogner miał skoki 37,5 i 35,5. Müller dwukrotnie upadł.

Najdłuższy skok w konkursie oddał Shersrud — 49 mtr. Poza konkursem Reidar Andersen osiągnął nawet 51 mtr.

Wśród juniorów triumfował olimpijczyk Kare Wahlberg 45.5 i 47,5 mtr. Birger Ruud nie startował z powodu dyskwalifikacji.

Konkurs otwarty o puhar pań, wygrał vicemistrz olimpjady Hans Beck — 47,5 i 45.5 mtr.

SZTOKHOLM, 13.3. Tel. wł. — Wielki turniej zapaśniczy 4 państw: Szwecji, Niemiec, Węgier i Estonji przyniósł wyniki niespodziewane: faworyzowana Szwecja została pokonana przez Niemcy w stosunku 3:4, natomiast Węgry pokonały Niemcy też 4:3. Najsłabszą drużyną była Estonja, która przegrała ze Szwecją 1:6, a z Węgrami 2:5.

W meczu ze Szwecją Niemcy odnieśli zwycięstwo dzięki świetnej formie Elevla (pokonał Carlssena), Sperlinga (pokonał Klavena), Földeake (pokonał Lindbloma) i Gehringa (pokonał Westergrena). Szwedzi zwyciężyli: Thuvesson — Brendla, Kadev — Krämara i Ivar Johansson — Heit mana.

W meczu z Węgrami Elivl (N) pokonał Karpathyego, Sperling — Belei'ego w 12 min, Gekring — Bado. Natomiast Zambory I zwyciężył Foldeaka, wskutek stronniczego sędziowania, Zombory II — Brendla, Tunyoghy — Krämera i wreszcie Papp — Heitmana.

STRASBURG, 13.3. Tel. wł. — Na międzynarodowych zawodach pływackich Deiters potwierdził swą znakomitą formę, przegrywając z Tarisem na 200 mtr. zaledwie o 0,2 sek. (czas 2:18.4) 3) Guillini — —2:30,4, a na 500 mtr. o 5 mtr. (czas 6.13.2). 100 mtr. wygrał Deiters w 1:02.6. 100 nawznak 1) Deutsch 1:14,4, 2) Nonal 1:15, 3) Blitz 1:16, 200 mtr. Deutsch 2:44,4, 2) Nonal 2:50,2; 100 mtr. pań wygrała Godard w 1:17.

BERLIN, 13.3. Tel. wł. — Obradująca tu Międzynarodowa Liga hokejowa przekazała komisji wniosek o zniesienie spalonego.

BERLIN, 13.3. Tel. wł. — Holstein (Kilonja) pokonała Tennis Borussię w stosunku 4:1. Minerwa wygrała z Stettiner S.C. 5:2.

BERLIN, 13.3. — Tel. wł. — Finał drużynowego mistrzostwa Niemiec w boksie wygrał Punching (Magdeburg), bijąc Boxsport 1920 z Dortmundu w stosunku 9:7.

NEW YORK, 13.3. — Tel. wł. — W mistrzostwach Ameryki na kortach krytych padły następujące wyniki: Boussus — Noroby 6:0, 6:2, Boussus — Boyd — 6:3, 6:2, Wood — Ring 6:0, 6:3, Shields — Müller 6:4, 6:3.

KOPENHAGA, 13.3. Tel. wł. — Berlin pokonał Kopenhagę w meczu pływackim w stosunku 99.5 : 77,5. Dunka Andersen przepłynęła 100 mtr. nawznak w 1:27,6.

LONDYN, 13.3. — Tel. wł. — W półfinałach puharu Anglji Arsenal pokonał Manchester City 1:0, a Newcastle — Chelseę 2:1.

Mecz rugby Irlandja — Walja dał wynik 12:10.

W pierwszej lidze angielskiej piłki nożnej padły ostatnio wyniki: Bolton—Birmingham 5:1, Grimsby — Blackburn 4:1, Leicester — Blackpool 2:2, Liverpool — Sheffieldunited 2:1, Middlesborough — Sunderland 0:1, Sheffield Wednesday — Wets Bromwich 2:5, Westham — Derby 2:1.

ZURYCH, 13.3. — Tel. wł. — Na skoczni w Langenbruck osiągnięto imponujące odległości. Norweg Kobberstad ustanowił rekord skoczni 73 mtr, musiał jednak ustąpić miejsca w konkursie olimpijczykowi szwajcarskiemu Chioguie, nota 331, skoki 55, 64 i 70 mtr., 2) Kobberstad 318 pkt., 3) Trojani 319.8.

BERLIN, 13.3. — Tel. wł. — Mistrzostwo hokejowe Brandenburgji zdobył Berliner SC, bijąc Brandenburg 5:0 (2:0, 2:0, 1:0).

Reprezentacja hokeja Polski przybyła na statku „Pułaski" w piątek do Gdyni. W sobotę rozegrała ona mecz z hokejową reprezentacją Gdańska (Gedania i Danziger E.C), w której barwach grał Tupalski, i wygrała w stosunku 6:0 (2:0, 2:0, 2:0). Bramki strzelili Sokołowski (3), Krygier (2) i Sabiński. Drużyna polska miała miażdżącą przewagę. Od większej porażki uchronił gdańszczan bramkarz. Widzów 1000.

Piłka nożna w stolicy

Polonja — Gwiazda 19:1 (11:1). Tegoroczny start ligowych drużyn Warszawy w grach z A klasowemi zespołami jest bardzo udatny. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Polonji, która w dwu spotkaniach, dwukrotnie wyniosła wynik dwucyfrowy.

Mecz powyższy rozegrano na śniegu. Winę ogromnej porażki w dużej mierze ponosi bramkarz Gwiazdy. w każdym razie Polonja grała wyśmienicie. Nowo zmontowana jej drużyna z Łańką na środku ataku i Pazurkiem na środku pomocy pracowała b. produkcyjnie. Owocem tego było 11 bramek do przerwy i 8 uzyskanych po przerwie.

Skład Polonji: Korniejewski: Pigłowski, Bułanow II: Seichter, Pazurek II, Odrowąż, Olasek, Ogrodziński Łańko, Malik, Szczepaniak. Łupem bramkowym podzielili się: Łańko (5), Malik (5), Ogrodziński (4), Szczepaniak (1), Olasek (2) i jedna samobójcza. Honorowy punkt dla Gwiazdy zdobył z dalekiego strzału Lerner I. Sędziował p. Krukowski dobrze. (A.)

Warszawianka — Orzeł 10:2 (5:2). Do zawodów powyższych ligowcy wystąpili bez Zwierza i Gazura w składzie następującym: Koller (Domański); Wieczorek, Rusin, Fert, Wielgusiak, Hahn II, Korngold, Królewiecki, Kotkowski Piliszek i Pollak.

Mecz ten odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych na boisku Orła w Grochowie. Orzeł nie wytrzymał tempa i ograniczył się tylko do gry defenzywnej. W Warszawiance na wyróżnienie zasługuje Wielgusiak oraz trójka napadu z Kotkowskim, któremu doskonale sekundował Królewiecki i Piliszek. Bramki zdobyli: Piliszek (4), Królewiecki (3), Kotkowski (2) i Pollak (1), a dla pokonanych Wiktorzak obydwie. Sędziował p. M. Walczak. (A.)

Legja — Marymont 8:2 (3:1). Drużyna ligowa wystąpiła w składzie: Adamowicz: Zajączkowski, Martyna; Szaller, Cebulak, Nowakowski Rajdek, Gaiger, Piórkowski, Przeździecki i Wypijewski. Drugi mecz Marymontu w tym roku, który wystąpił z 5 graczami 1-ej drużyny, kończy się wysoką porażką.

Bramki dla Legji zdobyli: Rajdek (3), Przeździecki II (2), Wypijewski, Szaller i Piórkowski po jednej, dla Marymontu: Skultetty i Sokołowski Sędzia p. Romanowski. (A.)

Skoda — Makabi 1:0 (0:0). Pierwszy występ benjaminka kl. A można uważać za udany. Pomimo przewagi Makabi, Skoda potrafiła nietylko utrzymać się, ale i wygrać. Zawinił tu przedewszystkiem niezaradny atak Makabi, który nie umiał wykorzystać całego szeregu dogodnych sytuacji. Bramkę dla zwycięzców strzelił Baryła z karnego w ostatnich minutach gry.

Sędziował nieruchliwie p. Szolc nie uznając między innymi prawidłowo zdobytej przez Skodę bramki. (a.)

„Pierwszy Krok Pływacki" o nagrodę przechodnią dyrektora P. U. W. F. pułk. Kilińskiego, zakończył się walnem zwycięstwem młodych zawodników AZS'u którzy zajęli w ogólnej punktacji I-sze miejsce, zdobywając 353 pkt., przed ŻASS'em (148 pkt.) i Legją (53 pkt.). Na starcie zjawiło się 120-stu(!) zawodników, przyczem raził brak pływaków Polonji i Makkabi.

Karpiński, utalentowany młody pływak AZS'u, osiągnął na treningu doskonały jak na polskie stosunki wynik 1:07 na 100 mtr. st. dowolnym. (t.)

Naprzód - Wisła 4:0

KRAKÓW, 13.3. — Tel. wł. — Naprzód (Lipiny) — Wisła 4:0 (0:0). Wiosenne rozgrywki piłkarskie przynoszą nam stale masę niespodzianek. Drużyna Naprzodu w obecnej formie przedstawia się bardzo korzystnie. Gracze są w doskonałej kondycji, o szybkim starcie do piłki, dobrem zgraniu i orjentacji strzałowej.

Wisła, która grała wczoraj w osłabionym składzie bez Koźmina, Pychowskiego, Balcera i Rejmana nie jest jeszcze w swej zeszłorocznej formie. Do przerwy czerwoni wytrzymali tempo. Po pauzie, mając prócz silnego przeciwnika do zwalczenia ostry wiatr przeciwny, nie wytrzymali gospodarze trudów. Fatalna bramka, która padła po wykopie ich bramkarza i gra w dziesiątkę zdetonowała do reszty drużynę krakowską. Z poszczególnych graczy wyróżnić należy Oleksika w obronie, Kotlarczyka I, Bajorka w pomocy oraz Łykę w ataku.

Po kilku początkowych posunięciach Adamek przebija się przed bramkę i strzela koło słupka. Goście rewanżują się szybkim atakiem. Piłkę odbitą przez Lubowieckiego chwyta Zug i strzela ostro. Seilhuber broni przytomnie. Do przerwy gra zmienna. Kombinacja Nastula — Stefan kończy się dolnym strzałem w róg, obronionym przez bramkarza Wisły. Za chwilę znowu Wysocki broni bombę Łyki z kilku kroków. Z tej samej pozycji strzela niezadługo Kisieliński, Wysocki broni znowu na róg.

Po przerwie sytuacja ulega zmianie. Goście wspomagani przez wiatr uzyskują przewagę nad zmęczonym przeciwnikiem i już w 3 min. prowadzą z kombinacji Stefan — Kumor. W 10-ej min. Kania stojący na połowie boiska odbija wykop bramkarza Wisły: piłka mija wracającego do bramki Seilhubera. Goście prowadzą 2:0.

Następuje serja ataków Naprzodu. W czasie jednego z nich Kotlarczyk walczy z Zugiem o piłkę. Nadbiegający Kumor wyręcza obu wtłaczając ją do bramki. 3:0. W 27-ej minucie strzał Kumora odbija Seilhuber z pod nóg na nadbiegającego Zuga, który kieruje piłkę do siatki ustalając wynik spotkania. Ostatnie chwile przynoszą jeszcze zryw gospodarzy, który jednak nie nosi w sobie zarodka bramki.

Hokeiści amerykańscy z Bostonu pokonali AIK (Sztokholm) po równorzędnej grze zaledwie w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Belgja pokonała Francję w meczu międzypaństwowym hokeja na lodzie w stosunku 2:1 (1:0, 1:0, 0:1). Francja wystąpiła coprawda bez Ramsaya i Bessona, mimo to wynik dla Belgów, zaszczytny.

Nowe chmury nad piłkarstwem

KATOWICE, 13.3. — Tel. wł. — W niedzielę odbyło się w Katowicach Nadzwyczajne Walne Zebranie Śląskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej, zwołane w celu uchwalenia nowego statutu oraz projektu reorganizacji mistrzostw.

Już przy pierwszym punkcie porządku dziennego, kiedy rozpatrywano sprawę podziału głosów na poszczególne klasy, doszło do rozłamu w piłkarstwie śląskiem, delegaci bowiem klubów klasy A, B, Ligi i klasy C — opuścili Walne Zebranie, składając równocześnie następujące oświadczenie:

„Ponieważ Liga Śląska licząca zaledwie 11 klubów, zadecydowała wbrew statutom śląskiego OZPN i PZPN o przydziale głosów poszczególnym klasom, przedstawiciele 120 klubów klasy A, B Ligi i klasy C, postanowi nie brać dalszego udziału w nadzwyczajnem walnem zebraniu. Kluby pozatem uchwaliły wystosować w tej sprawie memorjał do PZNP i władz administracyjnych oraz wyłonić komisję, która zwoła nowe nadzwyczajne walne zgromadzenie bez udziału Ligi śląskiej.

Na walnem zgromadzeniu zostali jedynie przedstawiciele klubów ligowych, mimo to obrady zakończono. (o)

LWÓW, 13.3. — Tel. wł. — Na konferencji 7 klubów, mających zamiar utworzyć t. zw. ligę, reprezentowane były następujące towarzystwa: Polonja (Przemyśl), Hasmonea, Lechja, Olboboje i Ukraina (Lwów), Rewera Stanisławów, Pogoń Stryj. Narady miały charakter chaotyczny. Przedstawiciele tego samego klubu mieli częstokroć różne zdania. Ostatecznie ustalono zasadnicze punkty porozumienia w/g ogólnego projektu, który podawaliśmy w poprzednim numerze Przeglądu.

Jako reprezentantów do LZOPN wybrano majora Burnatowicza dyrektora Zagórskiego oraz dr. Schargla. Delegaci ci w najbliższych dniach przeprowadzą odpowiednie pertraktacje, od których zależą dalsze losy sprawy. Szczegóły uchwał niedzielnych podamy w czwartkowem wydaniu.

Zamknięcie obozu w Poznaniu

W sobotę dn. 12 marca r. b. po raz ostatni zebrali się wszyscy zawodnicy przy śniadaniu. Po raz ostatni, okazaliśmy warcie 57 p. p. nasze jasno-bronzowe przepustki, które torowały drogę do kasyna.

W 15 minut po śniadaniu w kierunku poradni sportowej mknęły dwie taksówki z „pacjentami". Ostatnie badanie lekarskie.

Wobec tego, że ich pociąg odchodził już o godz. 2 pp., wszystko poszło migiem. Kilka wdechów, wydechów, zbadanie pulsu, serca, skok na wagę i badanie skończone.

Ogólne badanie wykazało dobrą kondycję fizyczną zawodników. U niektórych nawet przyrost wagi i siły.

Szybko spożywamy obiad i pierwsza „brygada" — warszawska — opuszcza Poznań. W dwie godziny później, drogą do Pabjanic, ruszyła Wajsówna, a niedługo potem i Mikrut, do Bydgoszczy.

Tegoż samego dnia maleńka tylko garstka zebrała się na kolacji. Wieczorem pociągi uniosły ostatnich uczestników obozu.

Na miejscu pozostali: Heljasz, Nowak i Mikrut Fr., którzy będą nadal korzystać z cennych treningów p. Klumberga pozostającego w Poznaniu.

F. Bersonówna.

Z całego kraju

POZNAŃ, 13.3. — Tel. wł. — Hokej na lodzie. Warta — AZS 1:0. Warta wykorzystując powrót reprezentanta Ludwiczaka z Ameryki, urządziła w niedzielę zawody hokejowe. Lód już po kilku minutach nie nadawał się do gry i w takich warunkach Ludwiczak pokazał dosłownie ani jednego ładnego pociągnięcia. Zwycięską bramkę dla Warty strzelił Leśniak, zdobywając ją nie bez winy bramkarza Muszyńskiego. Publiczności 600. Sędzia p. Piotrowski.

BYDGOSZCZ, 13.3. Tel. wł. — W meczu piłkarskim Polonia pokonała TKS 2:0.

LWÓW, 13.3. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym i dzisiejszym odbyły się we Lwowie zawody narciarskie zorganizowane przez Czarnych. W biegu na 18 km. pierwsze miejsce zajął Rodzynkiewicz (Cz) 1:29.38, 2) Wowkonowicz (Cz) 1;34.05 3) Matlak (Lech) 1;45,38, 4) Śmiałowski 1:45,52, 5) Bośniacki (AZS Kraków) 1;47,50. Panie 6 km.: 1) Bogucka (Cz) 48,04, 2) Kuranówna (KTN) 50.48, 3) Ralska (Cz) 50.54. Junjorzy 6 km: 1 Pręgowski (Cz) 36.55, 2) Lutwak (VII Gimn) 38.44 3) Podłowski (Cz) 39.05.

W kombinacji senjorzy: 1) Wowkonowicz (Cz) 284.50, 2) Jenik (L) 184, 3) Ralski (Cz) 172.50, 4) Matlak (L) 155. Junjorzy: 1) Pręgowski (Cz) 278.50. Skoki indywidualne: 1) Lankosz (KTN) 148 (25 — 26.50) 2) Chlipowski 132 (23.50 — 23.50). 3) Karczewski (Cz). Junjorzy: Eljaszewicz AZS 108.50, 2) Pręgowski (Cz) 104.50.

PRAGA, 13.3. — Tel. wł. — D.F.C, pokonał Bohemians w meczu towarzyskim w stosunku 6:5.

PARYŻ, 13.3. — Tel. wł. — 100 klm wyścig parami wygrali Francuzi Wambst, Broccardo — 2:10:48 i 23 pkt., dystansując o okrążenie Charkor, Doncet; 3) Schön, Göbel 4) Choury Fabre. W ciągu 1 godziny przebyto 46 klm. Wyścigi za motorami wygrał Bergamini.

PARYŻ, 13.3. — Tel. wł. — Mistrzostwo Francji w biegu kolarskim na przełaj, rozegrane pod Fontainebleau, wygrał Foucau w 1:03,51

PARYŻ, 13.3. — Tel wł. — W procesie o mistrzostwo świata w Kopenhadze, zapadł wyrok na korzyść UCI, oddalający pretensje fabryki obręczy i skazujący ją na zapłacenie kosztów procesu.

Mecz bokserski rezerw Jordanu i Polonji rozegrany w niedzielę w sali teatru Nowości w Warszawie przyniósł zasłużone zwycięstwo młodym bokserom Polonji w stosunku 13:5.

Pięściarskie mecze zawodowców, szumnie reklamowane, w ostatniej chwili spaliły na panewce. Skromna garstka ciekawych którzy zjawili się w niedzielę przed cyrkiem warszawskim, otrzymała zpowrotem swoje pieniądze. (t.)

KUPON KONKURSOWY

KTO ZWYCIĘŻY

WISŁA CZY WARSZAWIANKA.

1. Ogólny wynik meczu . . . . .

Dla . . . .

2. Wynik do przerwy . . . . .

Dla . . . .

3. Jaka drużyna strzeli pierwszą bramkę . . . .

Imię i nazwisko głosującego . .

....

....

Adres . . . .

....

Huzia na kolarstwo!

Skąd wzięła się u nas niechęć do jednego z najbardziej popularnych sportów

Co to jest cyklofobja?

Niebezpieczna psychoza niechęci do sportu kolarskiego. Ignorancja bez ambicji zdobycia prawdy. Obojętność, ociężałość i lekceważenie. Wszystko razeb zdumiewające, niespodziewane.

Od szczytów do suteren, od stóp do głowy jesteśmy przytłoczeni cyklofobją.

Loże na Dynasach świecą pustkami, „elity" nie ma. Ciekawe zawody w stolicy oglądała w zeszłym sezonie garstka publiczności. Na mistrzostwach Polski — każdy widz miał na trybunach do dyspozycji miejsca leżące.

W kołach sportowych na kolarstwo beznadziejnie macha się ręką!

Cyklofobowie, raczej z bezwładności, niż z przekonania. Aż dziw bierze, skąd wziął się ten piekielny zarazek.

Sprowadzili go, zdaje się, sami kolarze polscy. Kiedy był słaby, panowie cykliści nie zwracali na niego uwagi, pozwalając na okrzepnięcie i dostarczając sami odpowiedniej pożywki. Teraz bakcyl jest wszędzie.

Rozlazł się szeroko po całym terenie sportowym jak perz. Siedzi cicho, akomodując się do okoliczności, i walcząc raczej swą inercją, niż argumentami. I jak perz — korzenie ma na wierzchu. Wziąć go za czubek, wstrząsnąć dobrze i już będzie po cyklofobji.

Cyklofobowie mają na swe usprawiedliwienie wiele. Zawody kolarskie są przeważnie nudne i źle organizowane. Zajmują czasu dwa razy tyle, co mecz piłkarski, a dają tylko 30 proc. tych emocyj. Na wyścigach zamiast widowiska, realizuje się sprawy organizacyjne i pracuje nad rozwojem kolarstwa.

— A co to kogo obchodzi? Przyszedłem się rozerwać i zato płacę. „Podnosić kolarstwo" możecie w ciągu sześciu pozostałych dni tygodnia. Niedziela jest dla widza!

Oczywiście to są braki poważne. Każdego zdołają one zniechęcić do panów w białych czapkach po wieczne czasy.

Ale to przecież jeszcze nie powód, żeby potępiać czy lekceważyć sport kolarski! Wykonanie szwankuje, rzecz jednak jest w istocie znakomita!

A może przesadzam? Może cyklofobja jest chorobą wylęgłą w mózgu cyklomana?

Proszę, przekonajmy się wspólnie. Zaraz dostarczę garść faktów.

Zacznijmy od wierzchu.

W Polskim Komitecie Olimpijskim (prezydjum) nie zasiada doniedawna ani jeden znawca kolarstwa. Byli różni specjaliści, byli i nie specjaliści, nie stało ani jednego człowieka, któryby wiedział cokolwiek o kolarstwie.

O kolarzach mówiło się tam „ze słyszenia". Najchętniej zresztą nie mówiło się wogóle, co nie jest rzeczą zbyt trudną przy obecnym poziomie tego sportu.

O horendalnej wprost nieznajomości spraw kolarskich w łonie PKOL świadczy zeszłoroczna propozycja, skreślająca z programu olimpijskiego bieg na 1.000 mtr., ponieważ jest on karykaturą konkurencji sprinterskiej: cały czas jedzie się wolno i rozstrzygnięcie pada na ostatniem okrążeniu.

Tak, mniej więcej, brzmiała ówczesna motywacja wniosku, zmierzającego do skasowania klasycznej, stuletniej niemal konkurencji. Właściwy powód: anormalność przebiegu, innego niż w lekkiej atletyce czy pływaniu.

Na szczęście zatrzymano się w porę. Wniosek, który zapewniłby nieśmiertelność uzasadniającemu go delegatowi, został wycofany i nie dotarł na stół obrad kongresu olimpijskiego.

A teraz inna potęga: prasa. Nie lepiej jest wśród dziennikarzy. Kolarstwem interesuje się i o niem pisze dwu, trzech ludzi w całej Polsce. Na trybunach dynasowskich w mieście posiadającem przeszło 20 dzienników i dwa czasopisma sportowe, siedzi 3—5 „panów z prasy".

I znowu trzeba powiedzieć, że towarzystwa cyklistów nie przeceniają bynajmniej wagi prasy. Przecież dla organizatorów zawodów szosowych pan, który godzi się wyjechać na trasę, zniszczyć ubranie, stracić pół dnia i przypiec się w kurzu, jest skarbem nieoszacowanym, klejnotem, który trzeba na sercu nosić i pilnować jak oczka w głowie.

Skąd rzesza sympatyków roweru dowiaduje się o przebiegu wyścigów szosowych? Od dziennikarza. Niech jego nie stanie, niech zbraknie szczegółowych opisów biegu — zainteresowanie dla szosy zmaleje w oczach.

Koroną nastrojów cyklofobistycznych jest niedawno ogłoszone rozporządzenie o zaliczeniu roweru do artykułów zbytku, opłacających specjalny podatek. I to tylko rower sportowy, ponieważ maszyna robotnika i ucznia została zwolniona od haraczu.

Zbytek! Jest w tem dużo racji. Zbytkiem jest rower, piłka, kawał łąki i świeżego powietrza. W tem byłaby konsekwencja. Ale opodatkować rower i na tem koniec — to cyklofobja.

Nie bez wpływu na wrogie ustosunkowanie się do sportu pozostała opinja, którą przyniósł jakiś anonimowy niedouczek, że kolarstwo jest dyscypliną dla organizmu niepotrzebną, a może nawet — szkodliwą.

Była to rewelacja wysokiej miary. Jedyny bodaj sport, w którym do wieku pełnej dojrzałości (40—45 lat) utrzymać się można na poziomie pierwszej klasy (Piani, Moeskops, Linart i nasi Gronczewski, Kamiński), uznano za szkodliwy, wyczerpujący. Niezdrowy — pomimo, że w naszych starożytnych klubach kolarskich staruszkowie wykazywali impet, energję i rekordową wytrzymałość.

Kolarstwo przyjęło nieprzychylną opinję ze zdziwieniem, ale bez szemrania. Poproszono tylko o skontrolowanie ryzykownej hipotezy na żywych przykładach.

W czasie II Biegu Dookoła Polski (1929 rok) odbyły się szczegółowe badania wszystkich zawodników. Raz przed startem, potem na półmetku w Krakowie, i jeszcze raz w Warszawie, po ukończeniu biegu. Praca spoczywała w ręku wybitnych fachowców: docenta mjr. dr. Missiuro i dr. T. Chrapowickiego.

Następnie w ubiegłym roku dr. Missiuro przy współpracy p. Szymczyka założył pracownię psychofizyczną dla kolarzy na Dynasach. Urządzono biegi w maskach, badano nosy, serca, płuca, jamę brzuszną, prześwietlano i dokonywano cały szereg misterjów, na których znają się tylko specjaliści.

Niestety, dotychczas nie znamy wyników tych badań. Przeglądam uważnie „Przegląd sportowo - lekarski" i nie znalazłem nigdzie sprawozdania z wyników badań. Ani tamtych z przed 3-ch lat, ani tych z zeszłego roku.

A szkoda!

Bo jeśli kolarstwo jest rzeczywiście szkodliwe, jeśli badania potwierdziły tę hipotezę, to trzeba dać spokój tej zabawie, zamknąć na klucz tory i zniszczyć dekretem rower jako środek lokomocji.

Ale jeśli to nieprawda, jeśli to złośliwy balon półgłówka, to trzeba jak najprędzej zrehabilitować kolarstwo i przywrócić mu stanowisko sportu mas, sportu, który w idealny sposób łączy przyjemne z pożytecznem.

Może w ten sposób dałoby się raz na zawsze urwać łeb hydrze cyklofobji.

Jan Erdman

Mur przedolimpiski dla lekkoatletów

Niezwykle wysokie minima wyznacza P. K. Ol. dla kandydatów do Los Angeles

Fiasko zimowej ekspedycji olimpijskiej, która, z wyjątkiem osoby Bronka Czecha, zawiodła na całej linji, nie pozostało bez wpływu na stanowisko Polskiego Komitetu Olimpijskiego do do wyprawy letniej.

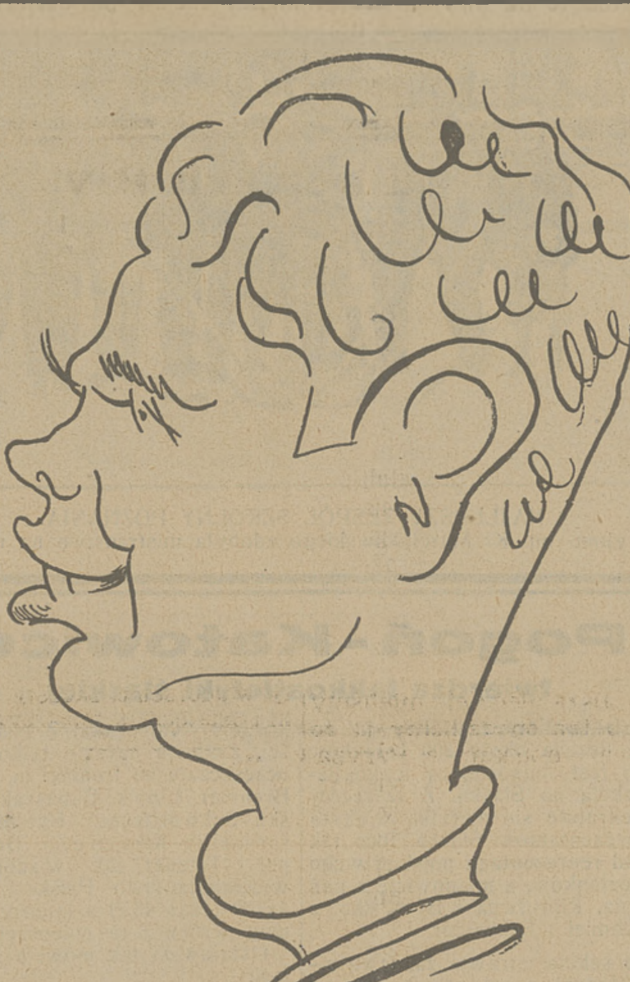
Ostatnie zebranie P. K. Olimp. postanowiło w dalszym ciągu twardo obstawać przy zasadzie wysyłania do Los Angeles tylko tych zawodników, którzy osiągną wyniki, gwarantujące im sukcesy za Oceanem.

Na pierwszy ogień poszli lekkoatleci. Projekt minimów olimpijskich, przedstawiony przez p. radcę Forysia został przyjęty z małemi tylko poprawkami. Minima są bardzo ostre, w wielu wypadkach na nasze stosunki wprost fantastycznie wysokie, zasadnicza jednak słuszność takiego stawiania sprawy jest już dzisiaj przez wszystkich uznana.

Przy układaniu minimów kierowano się w pierwszym rzędzie wynikami finalistów olimpijskich w Amsterdamie. Uchwalone minima są dwóch kategoryj; pierwsza kategorja (ostrzejsza)—gwarantuje udział w Olimpjadzie po jednorazowem choćby osiągnięciu, druga (łagodniejsza), obostrzona jest warunkiem stałości formy, a więc conaimniej dwukrotnego powtórzenia „minimalnego" wyniku.

Minima olimpjskie, które wśród naszych lekkoatletów napewno wywołają prawdziwy popłoch, przedstawiają się jak następuje:

Panie: 100 mtr. — 12,2" (lub przynajmniej dwa razy po 12,4"); 80 mtr. przez płotki — 12,2" (12,4"); skok wwyż — 155 cm. (153 cm.); dysk — 38 mtr. (37 mtr.); oszczep — 40 mtr. (38 mtr.).



STANISŁAW MARUSARZ

Panowie: 100 mtr. — 10,5" (10,6"); 200 mtr.—21,6" (21,8"); 400 mtr. — 48" (48,8"); 800 mtr. — 1:53,8" (1:55'); 1500 mtr. — 3:55" (3:57"); 5 klm. — 14:45" (14:55"3); 10 klm. — 31:20" (31:50); 110 mtr. przez płotki — 14,8" (15"); 400 mtr. płotki—54" (54,6"); skok wdal — 750 cm. (740 cm.); skok wwyż 195 cm. (190 cm.); tyczka — 4 mtr. (390 cm.); trójskok — 15,20 mtr. (15 mtr.); kula — 15,40 mtr. (15,10 mtr.); dysk — 47,50 mtr. (46,50 mtr.); oszczep — 66 mtr. (64 mtr.); młot — 50 mtr. (48 mtr.) i wreszcie dziesięciobój — 7700 pkt.

W roku ubiegłym zasadnicze minimum przekroczył tylko Kusociński, który już dzisiaj jest zupełnym „pewniakiem" olimpijskim. Z pozostałych na pierwszem miejscu postawić musimy Konopacką, w każdej chwili zdolną do osiągnięcia wymaganego wyniku, a dalej Kostrzewskiego, mimo to, że do grupy olimpijskiej — wogóle zaliczony nie został. Przy sumiennej pracy minimum na 400 przez płotki może on osiągnąć.

O pozostałych trudno coś powiedzieć; wyniki Sikorskiego, Nowaka, Heljasza, Pławczyka i paru innych naszych asów pozwalają przypuszczać, że przynajmniej w kilku jeszcze wypadkach kolczaste „zasieki" olimpijskie zostaną z powodzeniem przebyte.

W. T.

Rekordy za cenę życia

Krwawa walka przyrody z genjuszem ludzkim

— „Żądza szybkości jest pragnieniem niemal tak silnem jak żądza życia.."

Henry Seagrave.

Gdyby chcieć scharkteryzować jednem słowem życie współczesnego człowieka, bylibyśmy najbliżsi prawdy, wymawiając słowo „szybkość".

Gdziekolwiek spojrzymy, czy to w dziedzinie techniki, polityki, przemysłu, czy to nawet w życiu prywatnem, jedynem hasłem człowieka jest „tempo".

Nie można nie przyznać strasznej siły woli, żelaznej wytrzymałości, uporu i twardej logiki, z którą współczesny człowiek, burząc wszystkie przeszkody idzie po drodze przyśpieszenia tempa życia.

W tym triumfalnym marszu do zwycięstwa nad przyrodą człowiek nie zatrzymuje się przed żadną ofiarą.

Cały szereg fabryk, zakładów, armja robotników, inżynierów i kreślarzy pracuje nad tem, aby zrealizować te utopję, aby stworzyć i udoskonalić maszynę zdolną latać, pływać, zanurzać się pod wodą, poruszać się po ziemi z coraz to większą szybkością.

Weźmy przykład: Żeby ustalić swój znakomity, praktycznie jednak biorąc bezwartościowy rekord światowy na samochodzie płk. Malcolm Campbell, a właściwie fabryka Montegu Napier „wyrzuca" na budowę „Blue Bird II" (Niebieski Ptak II) półtora miljona złotych, tylko poto, by po triumwalnym starcie maszyny w Daytona Beach (Floryda — Ameryka) wystawić ją w Brytyjskiem Muzeum. Stary rekord również Anglika ś. p. mjr. Henry Seagrava wynosił 372.340 klm/gdz. Przedostatni rekord Campbella 359.384 klm/godz. Różnica 23 kilometrów kosztowała 1500000 zł. — stąd za 1 klm. rekordowej szybkości zapłacono 65.217 zł.

A gdzie konkretne rezultaty — spyta każdy! Przecież poruszanie się z taką szybkością jest chwilowo niemożliwe. Według bowiem zdania samego konstruktora „Niebieskiego Ptaka" ś. p. Montegu-Napiera maszyna ta nie jest zdolna wytrzymać ponad 10—12 klm. biegu z rekordową szybkością.

Weźmy przykład drugi:

Sukcesy Lindberga, Costa Bellonta, i innych bohaterów Atlantyku, którzy połączyli prostą linją New Jork z Paryżem miały na celu udowodnienie możliwości regularnej pasażersko-lotniczej komunikacji dwu światów. Rezultat?... Udowodniono wprost przeciwnie, że chwilowo komunikacja taka jest niemożliwa.

Damy jeszcze jeden przykład. Jedna z najpotężniejszych angielskich fabryk motocyklowych B.S.A. wypuszcza typ motocyklu, na którym Anglik J. S. Wright zdobywa światowy rekord. Niemniej popularna niemiecka fabryka B.M.W. nie może się pogodzić z ciosem, który zachwiał jej autorytetem i po szeregu dość długich prób wypuszcza udoskonalony model, na którym Ernest Henne (Niemcy) ustanawia światowy rekord 231.437 klm/godz. (kategorja 750 ctm.). Cel został osiągnięty — B.M.W. jest na ustach całego świata — pieniądze płyną.

Krytykując rekordy sportowe nie można pominąć milczeniem jeszcze jednej ich strony.

Oto zaślepieni zwycięstwem nie rozmyślamy nad lasem krzyży, czerniejących za mglistym horyzontem rekordu.

W tej walce z ludzkością przyroda zbiera sowity haracz za najmniejszy krok naprzód: każdy rekord znaczą ślady

Charles Lindberg robi swój znakomtiy „skok" przez ocean. Krwawy haracz płacą za to Nungesser i Coli, później Idzikowski i cały szereg innych.

W październiku 1928 roku na plaży Daytona Beach (Floryda) „maleńki człowiek" mjr. Henry Seagrave ustanawia na swej „Złotej Strzale" rekord 372.340 klm/godz.

Demon przyrody nie czeka długo: już następnego dnia plaża została zroszona krwią amerykańskiego kierowcy Lee Beibla, z którego pozostał krwawy szmat mięsa.

W roku 1928 wyprawa włoskiego gen. Nobile na biegun południowy kończy się fiaskiem. Cały świat ratuje niefortunnego podróżnika.

Uratowany! Brawo!...

Giną: Amundsen, Gilbo, Malmgräm, Ditrichson, de Kuwertyl, Vallett, Brasy — załoga ratowniczego hydroplanu „Latham" oraz siedmiu członków ekspedycji z „Aleksandre". Szalona cena!...

Wiosną roku 1930 mjr. Henry Seagrave, odznaczony przez króla Jerzego tytułem lorda za rekord automobilowy usiłuje na jeziorze Windermore pobić rekord na łodzi motorowej „Miss England II". Los ponuro ostrzega go. Zupełnie nowiuteńki motor odmawia posłuszeństwa. Nic jednak nie może powstrzymać człowieka, który nosi w sobie bakcyle rekordów.

Seagrave śmieje się z losu.

Trzecia próba... Fenomenalny bieg łodzi motorowej daje światu nowy rekord 93.7 mili ang. na godzinę, hojnie opłacony życiem kierowcy. „Miss England II", wpadając na pływający kawałek drzewa idzie pod wodę. Seagrave z pękniętemi płucami, ze złamanemi rękoma i nogami umiera na rękach żony — naocznego świadka triumfu i śmierci męża.

Idźmy dalej: Uroczysty, majestatyczny lot angielskiego sterowca R—101 przynosi w roku 1930-ym wstrząsającą katastrofę, która poruszyła całym światem. Była to jakby spóźniona sowita zapłata za dwukrotne pokonanie Atlantyku przez Zeppelina".

Jeszcze jeden przykład: rozgłośny i zakończony triumfem światowej awiacji raid włoskiej eskadry hydroplanów Europa — Południowa Ameryka w roku 1931-ym przynosi pięć nowych ofiar. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn jeden z dwunastu aparatów przy starcie „kapotuje", grzebiąc w falach całą załogę — pięciu młodych utalentowanych lotników, których rzędy powiększył ostatnio znakomity lotnik włoski pułkownik Maddalena, bohater ekspedycji ratowniczej po awarji Nobilego, prowadzący czołowy aparat z min. Balbo na pokładzie.

Ten sam rok 1931 przyniósł między innemi wyścigami „Grand Prix" Włoch, wygrane pewnie przez fabrykę „Alfa Romeo" w osobach jej kierowców Campari i Nuvolari — opłacone życiem jednego z najzdolniejszych kierowców Włoch i fabryki Alfa Romeo — Arcangeli, który biorąc wiraż z zawrotną szybkością runął całym rozpędem na drzewo.

Również w ubiegłym roku ziemię zrosiła krew znakomitych pilotów francuskich Le Brixa i Mestmina, którzy wraz z Doretem na aparacie „Trait d'Union II" usiłowali zdobyć nagrodę miljona złotych za przelot z Paryża do Tokio bez lądowania, przypłacając to życiem w dalekiej Syberji.

W ich ślady poszli czterej amerykańscy lotnicy próbujący w Chicago pobić światowy rekord na dystansie 2000 kilometrów.

Rozgrywany w roku 1931-ym w Anglji Puhar Schneidera przynosi nowy rekord szybkości hydroplanu.

Angielski pilot por. Stainforth poza konkursem uzyskał fantastyczną szybkość 621.075 klm. godz. Ale podczas zawodów treningowych na jeziorze Garda ginie słynny pilot włoski Bellini, wskutek czego na znak żałoby Włochy i Francja wycofują swoje załogi.

Nie tu koniec tej martyrologji sportu: w automobilowym wyścigu na odcinku Zbrasław — Iiloviszte wszyscy mijali kamień przydrożny z wyrytem nazwiskiem motocyklisty Stegemana, dwukrotnego zwycięzcy wyścigu, który zabił się na zakręcie, noszącym dziś jego imię.

Oto najbardziej jaskrawe przykłady niezwykle ścisłej i dokładnej buchalterji, jaką prowadzi los. Lecz nie należy z tych ofiar wyciągać jednostronnych a negatywnych wniosków.

Nie przeczymy, że cena rekordu jest droga, może nawet bardzo droga. Ale pamiętajmy też o tem, że ze śmiercią Nungesera, Coli, Beibla, Seagrave'a, Amundsena, Idzikowskiego, Maddaleny, Arcangeli, Stegemana wyrastają setki i tysiące nowych pełnych energji ludzi, zdolnych dokończyć rozpoczęte dzieło.

Każdy rekord rodzi się w fantazjach, w tych zdawałoby się nieosiągalnych snach, jakiemi żyje ludzkość.

Następnym etapem tej fantazji jest logika, próbująca udowodnić możliwość urzeczywistnienia tych marzeń. Teraz dopiero przystępuje do dzieła konstruktor opracowujący przy pomocy suchej matematyki szczegóły jej urzeczywistnienia i nareszcie następuje ostatni krok —wykonanie — przeistoczenie zuchwałej fantazji w rzeczywistość. Rekordzista to filozof, fantasta, matematyk i psycholog; rekordzista — to poeta.

Suchy, bezduszny, działający na nerwy trzask potężnego silnika, dzikie wycie wiatru pod skrzydłami samolotu, plusk fal rozcinanych przez łódź motorową albo martwa cisza podwodnego królestwa, jest dla niego „pieśnią bez słów" — muzyką zrozumiałą tylko dla niego samego.

On czuje tę straszną, fantastyczną siłę ujarzmioną pod sterem ściśniętym w mocnych rękach, do niego należy czas, przestrzeń w tej walce o władzę, o panowanie... o życie!

Rekordzista czuje oddech śmierci, widzi urzeczywistnioną fantazję podobnie jak artysta stojący przed skończonem dziełem. Bo jak twierdzi ex-rekordzista świata i autor książki „Pokusa szybkości" — ś. p. sir Henry Seagrave —„żądza szybkości jest pragnieniem niemal tak silnem, jak żądza życia".

Jerzy Bułanow.

Reprezentacja do Palestyny ustalona

Dokładna lista uczestników ekspedycji na Makabiadę. Próbny mecz piłkarzy z Garbarnią

Egzekutywa W. Z. Makabi w Polsce, po otrzymaniu dokładnych relacyj od kapitanów sportowych ustaliła następującą reprezentację Polski, która startować będzie na Makabiadzie w Tel - Awiwie.

Pływaków jedzie 11: Szenfeld, Julian i Zygmunt Rytermanowie, Goldstein, Józef i Adolf Soldingierowie, Porański (Mak. Kr.) Selingier, Polak i Reicherówna (Hakoah — Bielsko), Braciejowski (Mak. War.), Ilja Szreibman (Zass) i jako kierownik drużyny dr. Józef Holländer (Kraków). Szermierzy dwóch. Inż. Szmorak (L. T. S. — Lwów) i Edward Głowiczower (Legia W.).

Piłkarzy jedzie 16-tu. Skład drużyny reprezentacyjnej został ustalony następująco: bramka: Elsner (Kraków) i Numberg (Będzin). Obrona: Balsam (Łódź), Hauptmann (Kraków), Owide (Tarnów). Pomoc: Hermann (Kraków), Zelcer (Warszawa), Wilfstal (Lwów), Horowitz (Lwów), Purysz (Kraków). Atak: Landmann, Osiek, Selinger i Gottreich, wszyscy Makabi Kraków, i Ehrenberg (Warszawa). Prawoskrzydłowy zostanie wyznaczony po meczu z Legją w Warszawie. W grę wchodzą Krumholz (Kraków) i Parnes (Lwów).

Atletów trzech: Weingarten (Mak. Łódź), Sztern, Minc (Bar-Kochba — Łódź).

Skład reprezentacji lekkoatletycznej pań definitywnie nie został jeszcze ustalonń, gdyż niektóre zawodniczki ze względów zawodowych nie będą mogły wyjechać do Palestyny. Zakwalifikowały się: Bersohnówna (Żass), Freiwaldówna, Felińska, Glasnerówna, Mecendorfówna i Rappaportówna (Mak. Kr.), Turecka (Mak. War.).

Lekkoatletów wyjeżdża dwu: Stiel (Mak. Kr.) i Majorczyk (Mak. Królewska Huta).

Gimnastyków 7: Berlinerówna, dr. Graber, Grynberg, Młynek (Mak. War.), Trajster, Steinic, Frachteweig (Mak. Sosnowiec).

Boks reprezentowany będzie przez siedmiu bokserów z Jordanu: Urkiewicz, Borensztein, Anders, Birencweig, Wysocki, Garbarz i Finn. W wadze półciężkiej ma jechać Gross, o ile otrzyma na to konieczne zezwolenie Ministerstwa Sprawiedliwości. W przeciwnym razie zastąpi go Stahl I (IKP Łódź). Jako kierownik drużyny bokserskiej jedzie p. Borys Cymberg, a jako sekundant i masażysta, bokserów b. trener WOZB, p. Paul Czirzon.

Tak więc, dzięki niezmordowanym wysiłkom egzekutywy Makabi, wyjeżdża do Palestyny pełna reprezentacja Polski tak, jak ustalił to ostatni Zjazd Kapitanów w Warszawie.

Na czele całej ekspedycji stanie prezes Egzekutywy p. Z. Rusecki.

KRAKÓW, 13.3. — Tel. wł. — Na zakończenie obozu piłkarzy żydowskich, którzy trenowali w Krakowie przed wyjazdem na makabiadę odbył się mecz z Garbarnią. Po szeregu rozgrywek treningowych, prowadzonych przez kpt. PZPN. p. Kałużę przewinęło się wczoraj przez boisko ludwinowskie 20 graczy, z których po meczu ustalono reprezentacyjną jedenastkę.

Biorąc pod uwagę poziom wczorajszy należy liczyć się z tem, iż linja obrony stanie na wysokości zadania. Elsner w bramce jest dobrą klasą, asystujący mu na obronie Balsam i Hauptmann nie odbiegają od jego poziomu. Linja pomocy była osłabiona brakiem Horowitza, który wystąpi na środku. Z bocznych pomocników najlepszy Herman.

Atak oparty jest o graczy krakowskich, lewa strona Landman, Osiek, wykazuje dobre zgranie i poprzez Selingera, który wprawdzie wczoraj nie grał, jest jednakże wyznaczony do reprezentacji, łączy się z Gottreichem, na prawym łączniku. Gracz ten nieco powolny nadrabia jednak to jednak wielką ambicją i grą kombinacyjną.

Kwestja prawoskrzydłowego nie jest jeszcze zdecydowana. Obaj kandydaci Parnes i Krumholz wykazali równe kwalifikacje. Dopiero po meczu z Legją w Warszawie zapadnie co do nich decyzja.

Przy tej okazji należałoby się wypowiedzieć co do kwalifikacyj egzaminatorów. Garbarnia, na której tle miała się odbić wartość teamu z niezrozumiałych przyczyn stała się bardzo „srogim" egzaminatorem. Ostra gra, którą rozwinęli gracze Garbarni jest zupełnie niewytłumaczona. Poza tym szczegółem prezentowała się mistrzowska drużyna polska zupełnie dobrze. W szczególności doskonałe zasilanie ataku przez pomoc stwarzało ciągle jej przewagę. Po pauzie rozegrała się dobrze trójka środkowa, wytwarzając moc pozycyj pod bramką przeciwnika. Drużyny wystąpiły w składach:

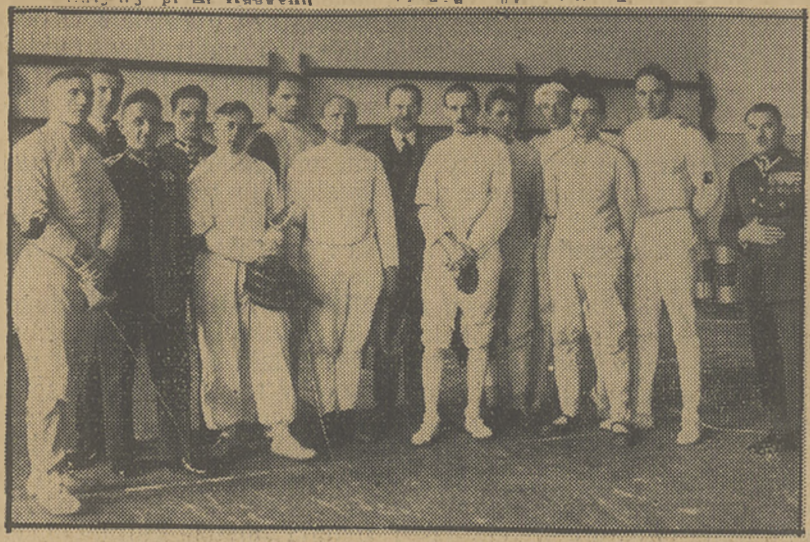
Reprezentacja: Elsner, Hauptmann, Balsam, Wolfstahl, Zelcer, Herman; Landmann, Osiek, Ehrenberg, Gottreich Parnes.

Garbarnia: Gregorczyk, Wilk, Bil; Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczyński Biskup, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator.

Niespodziewany sukces uzyskuje team niedługo po rozpoczęciu z kombinacji Gotreich - Ehrenberg. Garbarnia przejmuje jednak wkrótce inicjatywę i ma przewagę do pauzy. Doskonała gra Elsnera unicestwia jednak szereg strzałów przeciwnika. Dopiero w 30 minucie z rzutu karnego za rękę obrońcy, wyrównuje Maurer.

Po przerwie następuje w teamie szereg zmian, które znacznie osłabiają skład, to też kolejno Maurer w piątej minucie Pazurek w 7-ej, Bator w 14, Smoczek w 25-ej, Pazurek w 35 i Maurer w 40-ej minucie ustalają wynik na 7:1.

Sędzia p. Medwin.



NAJLEPSI SZERMIERZE POLSCY
biorący udział w meczu: amatorzy — zawodowcy.



PIŁKARZE K. S. ROŻDZIEŃ SZOPIENICE
rozegrali w niedzielę mecz z Cracovią w Krakowie, ulegając jej 2:8.

Warszawianka czy Wisła

Zgadujmy wynik pierwszego meczu ligowego dn. 20-go marca

Nasz pierwszy tegoroczny konkurs ligowy — kto wygra Wisła czy Warszawianka wywołał w kołach piłkarskich zrozumiałe zainteresowanie.

Sporty zimowe już się bowiem chwilowo przejadły. Na dobre zawody narciarskie może popatrzeć rzadko kto; to samo z hokejem lodowym. Zresztą i tu i tam widz marznie, a to różowo nigdy nie usposabia. To też mieszkańcy nizin z utęsknieniem oczekują gwizdka rozpoczynającego pierwszy tegoroczny mecz o mistrzostwo Ligi.

Inaugurujące sezon spotkanie Wisła—Warszawianka zapowiada się, jak każdy zresztą mecz na początku sezonu — bardzo ciekawie. Nieznane bliżej siły przeciwników, ich istotna forma przedstawiająca chwilowo wielki znak zapytania, wreszcie znana nieobliczalność drużyny warszawskiej — wszystko to zaostrza smak pierwszego ze 132 tegorocznych meczów o tytuł najlepszej drużyny piłkarskiej w Polsce.

Nasz konkurs składa się z trzech punktów. W pierwszym należy przewidzieć ogólny wynik spotkania, w drugim — wynik do przerwy, wreszcie w trzecim — jaki zespół strzeli pierwszą bramkę.

Warunki te na oko łatwe, w rzeczywistości są bardzo trudne do rozwiązania. Dość przypomnieć, że w pamiętnym meczu międzypaństwowym Czechosłowacja — —Polska (4:0) w Warszawie, na kilka tysięcy odpowiedzi tylko jedna była trafna.

Ale moment ten prawdziwego sportowca może tylko podniecić i zachęcić. Zwyciężyć liczną konkurencję, zdobyć miano najlepszego znawcy i intuicjonisty polskiej piłki nożnej, to przecież doprawdy piękna zapłata za minutę trudu związaną z wypełnieniem kuponu, wycięciem go i wysłaniem na odkrytce do redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 3-7.

Zresztą ta nagroda moralna uczczona zostanie jeszcze w sposób materjalny. Oto dla czytelników, którzy najlepiej odpowiedzą na trzy pytania konkursowe redakcja nasza przeznacza pięć nagród: I-sza rakieta tennisowa z prasą, wartości 120 zł., II-ga i III-cia — półroczna bezpłatna prenumerata „Przeglądu Sportowego", IV-ta i V-ta — kwartalna bezpłatna prenumerata „Przeglądu Sportowego".

Mecz, jak wiadomo, odbędzie się w Warszawie w dn. 20 b. m., wobec czego ostateczny termin przyjmowania koponów mija w sobotę d. 19 b. m. o godz. 20-ej.

Należy się zatem spieszyć. Czasu jest niewiele.

Kupon na stronie 4-ej.



NAJLEPSZY ZESPÓŁ SZKOLNY POZNANIA,
drużyna gimn. im. K. Marcinkowskiego zdobyła mistrzostwo na rok 1932-gi.

Wreszcie i Kraków doczekał się zawodów narciarskich, a zawdzięcza to AZS-owi. Zawody zgromadziły na starcie 95 zawodników. Wyniki biegu seniorów 12 km.: 1) Bośniacki (AZS) 1.27.26, 2) Bieniarz (Wisła) 1.37.27, 3) Płonka (AZS) 1.41.29. 4) Kurek (AZS) 1.42,19, 5) por. Kleban (WKS) 1.46,57, 6) Leogler (Sokół Chrzanów) 1.47,48. Wyniki biegu pań na 8 km.: 1) Wiśniowska (TTN) 1.10.58. 2) Pilarska (AZS) 1.23,01, 3) dr. Popielówna (AZS) 1.23.23. W biegu juniorów na 9 km.: 1) Korosadowicz 1.23.42. 2) Bajrach

Pogoń - Katowice

twierdza lekkoatletyki śląskiej

Sekcja lekkoatletyczna „Pogoni" katowickiej, licząca około 200 członków czynnych, jest najsilniejszą lekkoatletyczną sekcją na Śląsku. Z szeregów Pogoni rekrutuje się nietylko większa część reprezentantów Śląska, lecz tak że w skład reprezentacji polskiej wchodzi 6 jej członków, a mianowicie z pań Breuerówna, Kilosówna i Bytomska, z panów: Chmiel i Schneider.

Obecnie sekcja uprawia zaprawę zimową w jednej z sal szkolnych pod kier. trenera - instruktora p. Ostałowskiego. Sala ta, choć dość obszerna, ledwo pomieścić może wielką ilość ćwiczących. Pań uczęszcza na treningi prowadzone 2 razy w tyg., ponad 20, panów natomiast około 50.

Zawodnicy są naogół w formie. Bytomska osiąga już w skoku wwyż na sali 1,40 m. a w dal 4.80. Wasilewska swój rekord śląski w dysku zamierza o parę metrów poprawić. Wśród nowych zapowiadających się talentów wymienić trzeba Stanoszkównę, Malczykównę, Braunichównę i wiele innych.

A teraz panowie. Zacznijmy od b. rekordzisty polskiego w skoku wwyż Chmiela, który skacze w ubraniu treningowem 1,80 m. a na boisku zapowiada że osiągnie 1,90. Dalej Schneider o niebywale silnej budowie i niemniej szym talencie drwi sobie z wysokości 3,50 (w sali!). Pewnem jest więc, że na wiosnę zainteresuje się on bliżej rekordem Adamczaka. Z pośród wielkości, znanych narazie tylko na Śląsku, uczęszczają na treningi m. in. Rakoczy Brehmer, Lippik, Banaszak, Tomaszewski, Schwertfeger, Bytomski, Sitko; sprinterzy Kamieniecki, Breslauer, Elpel i Tetzner, jak wiadomo zdobyli wicemistrzostwo Polski w sztafecie 4x100 (czas 45.2) a intensywny ich trening wróży i tu polepszenie.

Ostałowski tak mówi o swych pupilach:

— Chmiel i Schneider powinni bezwzględnie poprawić rekordy polskie. W zasięgu możliwości Rakoczego leży osiągnięcie na 1500 m. czasu 4:08, Brehmera zaś na 800 m. 1:59. Schwertfeger zapowiada się w skoku wwyż na 1,80 m. a Kamieniecki w skoku w dal po opanowaniu wybicia i oszlifowaniu stylu zbliżył się bardzo do 7 m. Biegi sztafetowe są jedną z najsilniejszych stron „Pogoni".

U pań wszechstronna Breuerówna jest w świetnej kondycji, a ciekawym będzie jej pierwszy występ w płotkach, gdzie zapowiada się wprost rewelacyjnie. Kilosówna dba również o zachowanie swej formy, a rywalka jej młodziutka Szuasówna, ma wszelkie szanse osiągnięcia na 800 m. czasu 2:26. Wasilewska obok opanowania obrotu w rzucie dyskiem, wykazuje postępy i w innych dziedzinach co ją predystynuje do wielobojów. Bytomska w skoku wwyż może śmiało osiągnąć 145 cm. (o.)

KRAKÓW, 13.3. — Tel. wł. — Mecz o puhar KZOPN-u Krowodrza — Legja 3:1 (1:1). Gra ostra prowadzona w szybkiem tempie przynosi w 10-ej minucie pierwszą bramkę dla Legji ze strzału Mytara. Krowodrza wyrównuje w 27-ej minucie ze strzału Flaska. Po przerwie ustala Kwinta w 17-ej i 29-ej minucie wynik spotkania. Krowodrza wystąpiła wzmocniona: Strusiem i Kwintą. Legja grała dobrze przegrywając z winy obrońców, zbyt się wysuwających do przodu. Sędziował dobrze p. Seidner.

W Krakowie odbędzie się dnia 27 b. m. konferencja przedstawicieli klubów żydowskich z całej Polski, w sprawie ustalenia programu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo klubów żydowskich w Polsce.



PIŁKARZE SKODY (WARSZAWA)
pokonali w niedzielę Makabi 1:0.



ZWYCIĘZCY PINGPONGIŚCI
w meczu dwu repr.: polska — żydowska 5:2.



CZOŁOWI LEKKOATLECI POGONI KATOWICKIEJ.
Od lewej: Bytomski, Czyż, Banaszak, Kamieniecki, Ostałowski (trener), Chmiel, Schneider, Brehmer, Milller i Lech.



FINAŁY PIERWSZEGO KROKU TENNISOWEGO W WARSZAWIE
dały wyniki: Weissman — Michalski 5:7, 6:4, 6:1, Obarski — Obertyński 6:4, 10:12, 6:3. Ogółem brało udział w pierwszym kroku 22 debiutantów.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI